GONIEC KRAKOWSKI

50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502

Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Niedziela 10 sierpnia 1919. Nr. 214.

Wykrycie nowego członka ochrany w armii polskiej

Warszawa. (Telefonem) Kierujące sfery wojskowe poczyniły energiczne kroki celem wyeliminowania z polskiego korpusu oficerskiego osobników podejrzanych, którzy przedtem pozostawali w służbie carskiej. Po podpułkowniku Łatyninie przyszła obecnie kolej na podpułkownika Engla, który przed wojną pełnił funkcye w ochranie rosyjskiej w Radomiu, a obecnie przeniósł się do wojska polskiego, gdzie uzyskał stopień podpułkownika. Engel, który jest syonistą, odnosił się podczas swej służby wojskowej z nienawiścią do wszystkiego co polskie i stale twierdził, że nie umie po polsku. Dochodzenia w tej sprawie są w toku.

Sensacyjne rewelacye o organizowaniu armii rosyjskiej kosztem i na szkodę Polski.

Warszawa. (Telefonem) Warszawski świat polityczny znajduje się **pod wrażeniem sensacyjnych rewelacyi na temat współudziału niektórych czynników rządowych w agitacyi werbunkowej na rzecz armii rosyjskiej, prowadzonej przez działaczy rosyjskich w Polsce.** Punkt zborny ochotników rosyjskich znajduje się w Mitawie, gdzie mieści się kwatera główna ks. Liewena. **Polskie ministeryum skarbu za rządów pana Karpińskiego udzieliło na ten cel pół miliona rubli, która to suma ma być pokryta przy ewentualnym rozrachunku między Polską a Rosyą konstytucyjną. Na agitacyę werbunkową w Polsce wydano dotychczas 200.000 rubli.** Komitet werbunkowy korzysta pozatem z pomocy ententy. Dotąd **wysłano do armii ks. Liewena 3200 ochotników, wśród których znajduje się 2000 jeńców żołnierzy rosyjskich, wziętych do niewoli przez wojska polskie w czasie ostatnich walk na froncie wschodnim.** Zaniepokojenie warszawskich sfer staje się tem bardziej zrozumiałem, że ogół dowie się ze sprawozdania kresowego biura prasowego, iż owa **rzekoma armia antybolszewicka ks. Liewena jest po prostu tylko organizacyą, zmierzającą do knowań na Litwie przeciw wynikom, jakie rząd polski już osiągnął w znacznej mierze na drodze zbliżenia dwóch bratnich narodów,** związanych unią prastarą. Jest rzeczą charakterystyczną, że organ umiarkowanej prawicy „Kuryer Warszawski" drukując powyższe rewelacye, **żąda od sfer miarodajnych wyjaśnienia** celem zaspokojenia zadziwionego powyższymi faktami ogółu polskiego.

Karol i Zyta gośćmi angielskiej pary królewskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) (x) Dzienniki tutejsze podają viaRotterdam doniesienie z Londynu, że **b. cesarz Karol i b. cesarzowa Zyta byli gośćmi angielskiej pary królewskiej.**

Doniesienie powyższe, podane **w kategorycznej formie,** nie wymienia jednak, gdzie się ta wizyta odbyła.

Syn Karola Habsburga cesarzem Austryi?

Wiedeń. (Tel. wł.) (x) Według „D. Allg. Ztg." w kołach politycznych wiedeńskich sądzą, że **powrót b. cesarza Karola do Wiednia należy uważać za niewykluczony.** W razie takiego przewrotu uważają za prawdopodobną taką kombinacyę, że **arcyks. Eugeniusz objąłby regencyę Austryi aż do czasu, gdy na tron powołany zostanie Karol, względnie jego syn.**

Koncentracya wojsk czeskich na Spiszu i Orawie.

Warszawa (telef.). „Kuryer Polski" otrzymał informacye, stwierdzające, że doniesienia dzienników o marszu Czechów w głąb Węgier, pochodzące ze źródeł wiedeńskich, nie podają istotnego celu tej akcyi. **Udawany marsz na Budapeszt ma tylko na celu zamaskowanie właściwych planów czeskich, których główne swe siły posuwają [illegible] i Orawie. Zdołano już stwierdzić [illegible] przed Galicyą umieszczenie trzech dywizyi czeskich.** Należy oczekiwać, że **polskie kierownictwo armii przedsięweźmie kroki, które zapobiegną ziszczeniu sie planu.**

Naprężenie pomiędzy Rumunią a koalicyą.

Berlin. (PAT) Z Paryża donoszą: Najwyższa Rada przyłączyła się do stanowiska amerykańskiego reprezentanta Polski i **potępia również samowolne postępowanie Rumunii.** Obsadzenie stolicy węgierskiej przez Rumunów i postawienie warunków zawieszenia broni bez poprzedniego porozumienia się z konferencyą pokojową uważane jest za **samowolne postępowanie Rumunii, którego najwyższa Rada cierpieć nie może.** Jeżeli ostrzeżenie udzielone Bukaresztowi pozostanie bez rezultatu, **planowany jest krok kolektywny wielkich mocarstw koalicyjnych, przez który Rumuni będą zmuszeni poddać się rozstrzygnięciu konferencyi pokojowej w sprawie węgierskiej.**

Polska a zbrodnie okupantów.

Warszawa (telef.). Ministeryum spraw wojskowych ogłosiło do podwładnych organów rozkaz, który przypomina, że **artykuł 288 traktatu pokojowego przewiduje pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej osób, należących do sił zbrojnej niemieckiej, albo członków byłego zarządu okupacyjnego niemieckiego za zbrodnie, popełniane w czasie wojny na obywatelach polskich albo na terytoryum polskiem,** a więc na osobach obywateli państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych. Lista osób, które rząd polski po myśli artykułu 288 zamierza pociągnąć do odpowiedzialności za wspomniane zbrodnie, ma być ustalona w ciągu miesiąca sierpnia. **Wszystkie materyały, dotyczące tej sprawy, należy przesłać do ministeryum spraw wojskowych.**

Na tle węgierskiego przewrotu.

Kraków, 9 sierpnia.

Wypadki na Węgrzech rozgrywają się z błyskawiczną szybkością i wywierają wrażenie z dawna w szczegółach obmyślonej akcyi, której nici znajdują się w Londynie.

Wszakże to nie kto inny, jeno Anglia, jak się dziś dowiadujemy, proponowała eks-cesarzowi i eks-królowi Karolowi powrót na tron węgierski. Z ramienia koalicyi, a więc też nie bez udziału Anglii, obejmuje dziś dyktaturę nad Węgrami Józef Habsburg.

Po strasznym śnie bolszewickim, po krwawych rządach Beli Kuhnów i Samuelich, **republika** węgierska budzi się zniszczona, **zawiedziona** w swych nadziejach, stratowana stopami obcych żołnierzy, goniąca ostatnim tchem, **do życia bodaj że monarchicznego.** Już bowiem telegramy przyniosły niesprawdzoną jeszcze pogłoskę o obwołaniu arcyksięcia Józefa królem Węgier, a zdaje się nie ulegać wątpliwości, że intencyą koalicyi, rządzącej dziś Węgrami, jest **przywrócenie w tym kraju monarchii.**

Węgry, po krótkich rządach **bolszewickich** komisarzy, są tak wycieńczone, tak pozbawione możności zaakcentowania własnej, nieprzymuszonej woli i są ponadto tak zrażone do eksperymentów, dokonywanych z tak zw. **rządami** „ludowymi", że dziś **muszą przyjąć wszelką decyzyę, jaka im z zewnątrz narzucona [illegible]**

Ta łatwość właśnie dowolnego kształtowania losów Węgier w obecnej chwili sprawiła, że z jednej strony koalicya, z drugiej zas Rumunia na własną rękę zabrały się do kształtowania stosunków wewnętrznych w tym kraju.

Nie bacząc na zakaz koalicyi, wojska rumuńskie wmaszerowały do Budapesztu, król zaś rumuński zapowiedział oficyalnie swoją wizytę w stolicy węgierskiej. Zapowiedź ta dała powód do rozszerzenia się pogłosek, iż **król Ferdynand zamierza sięgnąć po koronę św. Szczepana i planuje stworzenie rumuńsko-węgierskiej unii personalnej.** Pogłoskom tym nie uważano nawet za stosowne z oficyalnej rumuńskiej strony zaprzeczyć, tak się one wydały Bukaresztowi naturalnemi!

Węgry rządom Beli Kuhna zawdzięczają to, iż stały się tem przysłowiowem drzewem, na które i... kozy skaczą. Wszakże to **nawet „bohaterskie" wojska czeskie,** nie widząc przed sobą stalowej ściany, stworzonej z bagnetów czerwonogwardzistów madziarskich, postanowiły podobno odbyć **„tryumfalny" wmarsz do bezbronnej stolicy Węgier!**

Węgry stoją dziś otworem dla wszelkiej akcyi czynników zewnętrznych, a swoją niemoc, swoje rozdarcie wewnętrzne zawdzięczają paromiesięcznym rządom dyktatorów bolszewickich, wywołanej przez nich anarchii i rozprzężeniu wszelkich wiązadeł życia społecznego.

Eksperyment bolszewicki **zemścił się krwawo na losie Węgier.** Na eksperymencie tym zyskali tylko komisarze bolszewiccy, którzy z bankructwa systemu swego zdołali jednak na własny użytek, a z krzywdą całego narodu węgierskiego, unieść — miliardy!

Ci osobliwi **miliarderzy-bankruci** zabrali [illegible]cnie swoje, a co gorzej i... cudze manatki i [illegible]kać obecnie będą gdzieś na obczyźnie na [illegible]zyę do nowych występów, pozostawiwszy [illegible] cały w gospodarczej i politycznej niemocy.

Ze stanowiska ogólnej polityki, a nawet ze stanowiska naszej specyalnie polityki należy uważać oczywiście za wysoce korzystne, że się skończył na Węgrzech okres anarchii, że jedno z groźnych, a tak blisko sąsiadujących z nami ognisk bolszowizmu wreszcie zagasło.

Polska znajduje się na stopie wojennej z Rosyą bolszewicką, a Budapeszt stał się pod „berłem" Beli Kuhna jej ekspozyturą, zlikwidowanie zatem tej ekspozytury jest dla nas korzystne, utrudnia bowiem Petersburgowi oddziaływanie za pośrednictwem agentów Beli Kuhna na Polskę

Regencya polityczna Węgier również leży w naszym interesie. Z Węgrami Beli Kuhna nic nas nie łączyło i łączyć nie mogło, natomiast z Węgrami, jako państwem o uporządkowanych stosunkach wewnętrznych, łączyć nas może interes polityczny wysokiego znaczenia.

Polska, mająca przeciw sobie Niemców, Czechów, Rusinów i Rosyan tak bolszewickiego, jak i kołczakowo-denikinowskiego autoramentu, chętnie uściśnie dłoń praworządnych Węgier, bliskich nam i tem także, że niektórzy z naszych wrogów są także ich otwartymi wrogami.

Mamy z Węgrami interesy wspólne, natomiast nic, absolutnie nic nas od Węgier nie dzieli. Płaszczyzny tarcia są między nami wykluczone. I dlatego dwa te narody, polski i węgierski, są predestynowane niejako do tego, aby być wiernymi sobie sojusznikami.

(ckš).

Prasa paryska o przewrocie na Węgrzech.

Kraków, 9 sierpnia.

(P) Prasa francuska śledzi z łatwo zrozumiałem zainteresowaniem ostatnie wypadki na Węgrzech. Większość dzienników pochwala wkroczenie wojsk rumuńskich do Budapesztu i radzi Rumunom, aby w decydującej chwili nie dali się powstrzymać w wykonaniu powziętych zamiarów. Inne pisma nie tylko zalecają koalicyi nie poprzestanie na akcyi dyplomatycznej, popartej akcyą wojskową samych Rumunów, lecz żądają natychmiastowego wkroczenia wojsk koalicyjnych, o które Węgrzy sami prosili.

Przeciw temu ostatniemu wnioskowi wystąpił ostro „Matin“, dowodząc, że Węgrzy **kpią z koalicyi w żywe oczy.** Zrazu nie poddali się rozkazom koalicyi i stworzyli republikę [illegible]tów, sądząc, że wyciągną stąd pewne korzyści i że tą drogą uchylą się od wypełnienia traktatu pokojowego. Teraz, **kiedy widzą, że polityka ich zupełnie zbankrutowała i kraj przywiodła na skraj przepaści, szukają ratunku u koalicyi, żądając od niej w zamian za rzekome upokorzenie się wegli, tłuszczów, surowców [illegible] obrony przeciw Rumunom.**

W jeszcze ostrzejszym tonie wypowiada się „Echo de Paris“, **domagając się zastosowania wobec Węgrów jak najsurowszych środków. Łagodnością** — pisze — **nic osiągnęliśmy niczego.** Najwyższa rada winna — zdaniem tego pisma — **zażądać od Węgrów spełnienia warunków zawieszenia broni i postąpić z nimi jak na to zasłużyli.**

Porozumienie z Polakami czy z bolszewikami?

Dwa kierunki polityki ukraińskiej.

Lwów, 7 sierpnia.

„Gaz. Wieczorna“ otrzymuje od jednego z wybitnych Ukraińców w drodze prywatnej następujące bardzo ciekawe informacye o prądach panujących obecnie po tamtej stronie frontu.

DWA RZĄDY BEZ STOLICY.

Do pierwszej ofenzywy polskiej istniały na Ukrainie dwa rządy, niestety każdy bez stolicy, bo Lwów był w rękach polskich, Kijów zaś zajęli bolszewicy.

T. zw. **rząd Petlury** utworzył ministerstwo w następującym składzie: Prezydent ministrów i minister skarbu **Martos,** minister spraw wewnętrznych **Mazepa,** minister oświaty **Antoni Kruszelnicki** z Galicyi, wybitny literat i powieściopisarz b. dyrektor gimnazyum ukraińskiego w Horodence, wojny **Syroteńko** (nomen omen — Przyp. Red.) minister spraw zagranicznych **Temnicki** (z Galicyi), minister rolnictwa **Kowalewski,** i minister pracy **Bezpaiko** (z Bukowiny). Na czele zachodnio-ukraińskiej republiki stał Sekretaryat z prezydentem drem **Hołubowiczem** b. adwokatem i posłem do austr. parlamentu.

Sprawy bukowińskie zastępował w Sekretaryacie p. **Józef Buraczyński** b. prokurator w Czerniowcach, człowiek o wysokiej kulturze i prawa ręka znanego powszechnie Mikołaja Wasilenki.

DELEGACYA W PARYŻU.

Z ramienia obu rządów wysłano do Paryża delegacyę składającą się z pp.: **Sidorenki** (przewodniczący) dra **Paneiki** i dra **Łozińskiego** obaj b. redaktorowie „Diła“. Referentem wojskowym tej delegacyi jest b. minister wojny **Dmytro Witowski.**

NACZELNIK KRAJU I ARMII.

Naczelnikiem obu złączonych republik i naczelnym wodzem wspólnej armii jest

SEMEN PETLURA.

Jest to jeden z najwybitniejszych działaczy dawnej ukraińskiej partyi socyalno-rewolucyjnej, człowiek z akademickiem wykształceniem (wojskowego nie posiada zupełnie) zacięty wróg Rosyi i fanatyczny zwolennik złączenia wszystkich ziem ukraińskich w jedno państwo. Faktycznym komendantem wojsk ukraińskich jest b. generał rosyjski **Pawlenko.**

DYKTATURA PETRUSZEWICZA.

Po klęsce armii ukraińskiej w czerwcu b. r. ustąpił cały Sekretaryat a dyktaturę objął dr. Petruszewicz, adwokat, b. prezes ukraińskiego klubu parlamentarnego (ożeniony z Polką).

W jego właściwie ręku spoczywają obecnie losy b. zachodnio-ukraińskiej republiki, bo inni wybitni politycy ukraińscy, jak Lewicki, Baran itd. nie mają obecnie żadnego znaczenia i m głównie zarzucają, że są przyczyną obecnej klęski politycznej i militarnej.

NIE TRZEBA BYŁO WOJNY Z POLAKAMI.

Z jednej i drugiej strony republiki ukraińskiej zarzucają politykom galicyjskim, **że nie spróbowali rokowań z Polakami przed zajęciem Galicyi, bo gdyby się one były powiodły nawet z niewielką stratą terytoryalną, obie armie mając wolne tyły, mogły zająć całą Ukrainę i miałyby dość siły, aby ją bronić przed bolszewikami.**

TRZY FRONTY.

Dziś po dziewięcio-miesięcznej wojnie mają Ukraińcy przed sobą trzy fronty: polski, bolszewicki i rumuński. Armia jest zdezorganizowana, a brak amunicyi daje się dotkliwie odczuwać. Karmić też i przyodziewać trzeba armię galicyjską, pokrywać miliardowe wydatki połączone z prowadzeniem wojny, a dochodów nie ma żadnych, a tembardziej kredytu.

DWA KIERUNKI O DONIOSŁEM ZNACZENIU.

W chwili, kiedy piszę do Was, rozważane są w głównym sztabie armii ukraińskiej dwa kierunki, które mogą mieć w krótkim czasie zasadniczy zwrot w wojnie polsko-ukraińskiej.

Dr Petruszewicz jest za przyłączeniem całej Ukrainy do nowo powstałej nie bolszewickiej Rosyi, jako państwa federacyjnego. Do tej Ukrainy należałaby również Galicya wschodnia aż po San. Liczy on na to, że plan taki poprze koalicya, nie wyklucza jednakże poprzednich pertraktacyi z Polską.

Petlura natomiast ani słyszeć nie chce o jakiejkolwiek kombinacyi z Rosyą, powołując się na ciężki błąd polityczny Chmielnickiego.

Dąży on do ugody z Polską a kwestyę granicy Galicyi wsch. zostawia otwartą. Z chwilą zawarcia pokoju z P., należy użyć wszystkie swe siły do wypędzenia bolszewików a Ukraina stanie się samodzielnem, niezawisłem państwem.

Który kierunek zwycięży przyszłość pokaże.

Członek ochrany carskiej -- oficerem polskim?

Warszawa, 8 sierpnia.

Organ P. P. S. „Robotnik“ donosi:

Przy ul. Wilczej nr. 10 mieszka pan Drużyna-Krukowski, podpułkownik wojsk polskich. Oddawna już mieszkańców tego domu zastanawiał fakt, że na liście lokatorów podpułk. Drużyna-Krukowski mianuje się skromnie byłym urzędnikiem, „konspirując“ swą wcale wysoką rangę oficerską. Niebawem zaś zainteresowanie sąsiadów osobą podpułkownika wzrosło na widok niektórych wręcz osobliwych zwyczajów p. Drużyny-Krukowskiego, tak np. przy wyjściu p. Krukowskiego na ulicę stale i niezmiennie zachowywane są szczególne praktyki: nasamprzód wyrusza na zwiady stróż, który bacznie ogląda ulicę, potem toż samo czyni małżonka p. Krukowskiego i dopiero po dokładnem zbadaniu ulicy p. Krukowski we własnej swej osobie decyduje się wyjść z domu.

Nic dziwnego, że dzięki temu niezwykłemu zachowaniu się p. Krukowski dla wielu stał się zagadką niepokojącą. Rozwiązanie tej zagadki

Wojsko polskie na Syberyi.

(Wywiad z podpułkownikiem R. Wolikowskim).

Paryski „Polak“ zamieszcza następujące wiadomości o wojsku polskiem na Syberyi.

Organizacyi wojska polskiego na Syberyi poświęciliśmy już dużo miejsca. Należało bowiem zwrócić uwagę społeczeństwa i sfer rządowych polskich na owe wojsko, powstałe najdalej od ojczyzny ze wszystkich wojsk polskich poza krajem organizowanych, a które nie mając prawie z krajem kontaktu, właśnie największej opieki potrzebuje. bo należało szczegółowo opowiedzieć tę przedziwną epopeję wojska polskiego na Syberyi, które w epoce, kiedy potęga niemiecka u szczytu była, dzięki nieugiętej woli gen. Hallera organizowało się do walki z Niemcami tam, w tym kraju, który dotychczas był jeno polską Golgotą.

Aby się krajowi i władzom polskim przypomnieć, wojsko to wysłało do Warszawy misyę wojskową z podpułkownikiem Romualdem Wolikowskim, szefem sztabu Dowództwa W. P. na Syberyi, na czele; do misyi należą: kap. Stanisław Marcinek, oraz por. marynarki Mieczysław Burhardt. Misya ta opuściła Nowo-Nikołajewsk, siedzibę Dowództwa WP. na Syberyi, w pierwszych dniach maja br., a w pierwszych dniach lipca przybyła do Paryża, jadąc przez Japonię, Stnay Zjednoczone i Anglię.

Korzystając ze sposobności, udaliśmy się do podpułkownika Wolikowskiego z prośbą o udzielenie nam świeżych informacyi o wojsku polskiem na Syberyi.

— Panie pułkowniku, — zaczęliśmy, — wiemy już nieco o wojsku polskiem na Syberyi. Znane nam są jego początki. Informatorami naszymi byli delegaci dwu wzajemnie się zwalczających instytucyi na Syberyi, a więc pp.: Bandrowski i Skorupski z Polskiego Komitetu Wojennego, którzy bawili w Paryżu w lutym, udając się do kraju, oraz pp.: Wagner i Filipowski, delegaci Polskiego Komitetu Narodowego, którzy bawili tu w kwietniu, również w przejeździe do kraju. Otóż z opowiadań naszych informatorów, a przedewszystkiem z pism polskich i dokumentów, jakich nam dostarczono, wyciągnęliśmy wniosek, że jeden P. K. W. w istocie coś zrobił dla organizowania wojska.

— Tak, — odrzekł ppłk. Wolikowski, — Zasługi P. K. W. w organizowaniu wojska są istotne. Przedewszystkiem dokonał on dwu rzeczy: wpoił społeczeństwu polskiemu na Syberyi myśl walki zbrojnej przeciwko Niemcom i ich pachołkom bolszewikom, oraz zawarł 23 lipca 1918 umowę z Czechami, której zredagowaniu można czynić pewne zarzuty, ale która w istocie umożliwiła nam organizowanie wojska, albowiem Czesi byli tu wówczas jedynymi panami. W organizacyi wojska Czesi nam na mocy umowy owej bardzo lojalnie pomagali, a do naszych spraw wewnętrznych nie mieszali się, choć w pewnej mierze umowa z dn. 23 lipca im na to zezwalała.

— Jaki jest dziś stosunek Dowództwa W. P. do obu Komitetów?

— Zasadniczo dobry do obydwóch, ale Dowództwo bynajmniej nie podlega jednemu z nich. Dowództwo było i jest zupełnie niezależne od obydwu Komitetów. Przed pogromem Niemców zależeliśmy od naszego Wodza Naczelnego, gen. Hallera, a operacyjnie podlegaliśmy gen. Maurycemu Janin'owi, Naczelnemu Wodzowi wojsk sprzymierzonych na Syberyi; obecnie podlegamy Naczelnemu Wodzowi Wojsk Polskich w kraju, kom. Piłsudskiemu, albowiem jemu podlega cała armia gen. Hallera; podlegamy również rządowi polskiemu, który nami winien się zaopiekować jaknajprędzej.

Wracając do Komitetów zaznaczamy, że Dowództwo współpracowało z P. K. W., który mu pomagał w rekrutacyi i w aprowizacyi wojska; zaś P. K. U. powstał dopiero w końcu r. 1918, a więc kiedy wojsko polskie już było zorganizowane. W tym czasie zaczęła się między dwoma komitetami walka o to, kto ma mieć władzę nad wojskiem. Walki te toczyły się oczywiście poza wojskiem, które się niemi nie interesowało. Dowództwo sprzeciwiłoby się zresztą podobnej zależności. Zgodzić się mogliśmy jeno na współpracę.

Zaznaczyć tu muszę, że w ostatnich czasach stosunki między obu Komitetami się znacznie polepszyły. Współpracują one teraz razem na polu opieki nad społeczeństwem polskiem na Syberyi, polu bardzo wdzięcznem, gdzie wiele jest do zrobienia, a które długo leżało odłogiem.

jest jednak również niepowszednie i wprawiające w zdumienie.

Okazuje się bowiem, że podpułkownik wojsk polskich p. Drużyna-Krukowski jest ni mniej ni więcej tylko **byłym oficerem żandarmeryi rosyjskiej, b. adjutantem żandarmeryi kolejowej i członkiem ochrany. Pan Drużyna-Krukowski naprawdę nazywa się Łatynin, jest Rosyaninem, żonatym z córką generała żandarmeryi Umonowa.**

Pan Krukowski on-że Łatynin bywa częstym gościem w Komitecie rosyjskim, przy ulicy Podwale 5, gdzie się koncentrują najbardziej reakcyjne żywioły z pomiędzy Rosyan, zamieszkujących w Warszawie.

W bolszewickiej stolicy.

Ulice Moskwy. — Honoraryum śpiewaka. — Smutna publiczność teatralna. Papierowe potrawy. — Literatura sowiecka.

Kraków, 9 sierpnia.

(l.) Znany dziennikarz francuski, Ludwik Raudeau, który zeszłego roku wskutek artykułów swoich przeciw bolszewikom został w Rosyi aresztowany, odzyskawszy wolność, powrócił do Francyi i ogłasza obecnie w paryskim „Temps“ swoje ciekawe wspomnienia.

ULICE MOSKWY

są niesłychanie przepełnione, tramwaje zapchane publicznością po brzegi. Wieczorną porą okna wystawowe płoną jasnem światłem, które niespodzianie przywodzą na myśl jakieś cywilizowane miasto i świecą, jak odległy odblask radości życia. Teatry i kinematografy wypełnione są co wieczora doszczętnie, w dużych zaś i uczęszczanych lokalach nie można dostać karty wstępu, o ile się jej nie zamówi na siedm lub ośm dni naprzód.

Nazwisko słynnego śpiewaka Szaliapina ukazuje się, jak za dawnych czasów, co jakiś czas na afiszach moskiewskich lub petersburskiej opery. I on, który ongiś śpiewał na dworze carskim, ofiarowuje teraz swe pieśni tłumom proletaryatu. Artysta, przyzwyczajony dotąd do kolosalnych honoraryów, przenosi obecnie nad ruble dwa lub trzy pudy białej mąki (pud = 16'38 klg.).

W TEATRZE

uzmysławia się najlepiej szalony przewrót. Takiego widownią stało się państwo cara. Zniknęło gdzieś zupełnie całe wytworne bogate towarzystwo, nie widać już dekoltowanych, świecących brylantami kobiet, ani oficerów w eleganckich, nowych mundurach, ani typowych jouisseur'ów. A mimo to teatry są przepełnione nową zupełnie publicznością, smutną, ponurą, czarno przeważnie odzianą, wśród której odgadnąć można rzemieślników, studentów, zawiedzionych nihilistów, którzy w czasie antraktów przechadzają się w milczącej zadumie po korytarzach.

Na placach i bulwarach spotyka się ociężałych, jakby zaspanych rekrutów, z których żaden nie okazuje bynajmniej zapału do walki, jednakże strach przed rozstrzelaniem trzyma ich w karbach. Przywódcy czerwonej gwardyi starają się pod czerwonym sztandarem stworzyć naśladownictwo tego, co istniało w armii cesarskiej.

Ubogo przedstawiają się

WYSTAWY SKLEPÓW SPOŻYWCZYCH

ogołocone prawie ze wszystkich artykułów spożywczych; widzi się jedynie szynki, pasztety i błyszczące kury... z masy papierowej.

Baraki drewniane na targu Ochotnij Rjad, które w dawnych czasach zasłane były rybami, mięsem, jarzynami, są zupełnie teraz puste. W zamian za to wystawy są zamalowane jaskrawo alegorycznymi obrazami, zgoła niezrozumiałymi.

Księgarnie zalane są literaturą sowietów, która ma tu jedyny monopol; bez aprobaty sowietów nie można nic drukować.

Z najnowszych sensacyj Londynu.

Pan młody znika po ślubie. — Nieszczęśliwy wypadek czy zbrodnia? — Morderstwo na tle seksualnem.

Londyn, w sierpniu.

Jedną z najbardziej interesujących towarzyskich sensacyi tutejszych stanowi tajemnicze zniknięcie młodego małżonka bezpośrednio po ślubie... Oficer królewskiego korpusu Inżynierskiego Edward Robert Evans przybył z Kolonii, gdzie był stacyonowany do Londynu, aby poślubić swoją narzeczoną piękną Belgijkę, z którą był zaręczony od kilku lat. Ślub odbył się w kościele św. Pawła, a po ceremonii udała się młoda para do hotelu „Walderf“. Pan młody poprosił żonę, aby się udała do swego pokoju i poczekała chwilę, bo on chce jeszcze coś kupić w pobliskim sklepie... Młoda mężatka czekała nie chwilę, ale godzinę, dwie i... nie doczekała się... Wkońcu udała się do Scotland Yard do Dyrekcyi policyi i oświadczyła, że mąż jej zniknął!

— Mąż mój — mówiła ze łzami w oczach pani Evans — prawdopodobnie stracił nagle pamięć... Jestem w śmiertelnej trwodze, czy mu się nie przydarzyło jakie nieszczęście... Inaczej bowiem nie mogę sobie wytłomaczyć faktu, iż nie powrócił. Poznaliśmy się we Francyi w polowym szpitalu, gdzie byłam pielęgniarką, pokochaliśmy się, a od tego czasu Edward był dla mnie jak najczulszym, najtroskliwszym, gotowym do wszelkich poświęceń narzeczonym... Nieraz powtarzał mi, jak go to bardzo cieszy, iż nareszcie losy nasze zostaną złączone wobec Boga i ludzi... W dniu przed ślubem ofiarował mi kosztowny prezent, kupiony za oszczędzone pieniądze... Przypominam sobie, iż w ostatnich dniach skarżył się na bóle głowy i nawet mówił, że musi zasięgnąć porady lekarskiej...

Natychmiast po tem doniesieniu wdrożono dochodzenia, które wszakże do żadnego nie doprowadziły rezultatu. Minęło kilka dni, urlop Evansa skończył się, a władze wojskowe z kolonii zawiadomiły telegraficznie, iż kapitan nie zjawił się tam... Przypuszczają ogólnie, że kapitan Evans padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku czy też zbrodni, bo prawie wykluczonem jest, aby dobrowolnie mógł opuścić żonę...

* * *

Do rzędu zbrodni seksualnych zaliczyć należy morderstwo, jakiego dopuścił się sierżant armii angielskiej William Henry Ring. Morderca sam zgłosił się do konstabla na ulicy i oświadczył mu:

— Niech mnie pan zaaresztuje!... zamordowałem kobietę!...

— Gdzie?!

— Na Bakerstreet!... Spotkałem ją przed Cafe Monico... Powiedziała mi, żebym szedł za nią ale gdyśmy przeszli kilka ulic zażądała odemnie pieniędzy!... To mnie tak rozgniewało, że ciąłem ją szablą dwukrotnie w szyję... Upadła na ziemię martwa, a ja poszedłem dalej!... Mogłem to ujść bezkarnie, bo pułk mój jutro opuszcza kraj i udaje się do południowej Afryki... Ba łem się jednak wyrzutów sumienia i dlatego wolałem zgłosić się sam!... Niech pan pełni swój obowiązek!...

Śledztwo przepradzone w tej sprawie wykazało, iż Ring istotnie zamordował tę kobietę, jednak tłem tej zbrodni było nie żądanie pieniędzy ze strony ofiary, ale sadystyczne zboczenie seksualne.

— Jaka jest organizacya wewnętrzna wojska polskiego?

— Dowódcą W. P. na Syberyi jest pułkownik Waleryan Czuma. Jego szefem sztabu byłem ja, a od mego wyjazdu jest podpułk. Lichtarowicz. Adjutantami dowódcy są kap. Gajewski i por. Lisowski. Wojska mamy około 15.000, które jest zgrupowane w 5 dywizyi, oraz w jednym pułku kadrowym. Dowódcą 5 dywizyi W. P. jest pułkownik Rumsza; jego szefem sztabu major Chlusewicz: dowócą 1-go pułku Strzelców polskich jest pułk. Bołdok, 2-go p. Strzelców pol. ppłk. Kadlec. 3-go pułku Strzelców pol. ppłk. Kogutnicki, dowódca batalionu szturmowego kap. Dojan-Miszewski. dowódca piechoty dywizyjnej płk. Jan Skorobohaty; pułku ułanów płk. Piekarski pułku artyleryi pułk. Skirgiełło-Jacewicz, batalionu inżynieryi major Świerszczewski: pułkiem kadrowym dowodzi ppłk. Dunin-Brzeziński: szkołą oficerską ppłk. Hickel: na czele służby zdrowia stoi dr Berens. a na czele sądu polowego płk. Skorupski.

— Jaki nastrój panuje w wojsku? Czy ma wszystkiego poddostatkiem?

— Wojsko jest karne, odżywiamy się nieźle. Co do umundurowania, broni i materyału technicznego to oczywiście są braki, ale to wszystko jest drobiazgiem w porównaniu z brakiem dokładnych wiadomości i informacyi z kraju. To nasza największa bolączka bo wszyscy za krajem tęsknimy. Wyobraża więc Pan sobie, z jaką radością przyjęliśmy misye majora Okulicza, którego wysłał z Paryża gen. Haller, oraz adw. Gońskiego, którego wysłał do nas Wydział Narodowy Polski w Chicago. Oni byli pierwszymi ludźmi, którzy przywieźli nam nieco prawdziwych i dokładnych wiadomości o tem co się dzieje w kraju.

— Jakie są stosunki Dowództwa W. P. z Naczelnem Dowództwem francuskiem?

— Jaknajlepsze. Generał Janin'a reprezentuje przy wojsku polskiem francuską misyę wojskową z pułk. Le Magnen na czele.

— A stosunki z Czechami?

— Też są dobre. Może dlatego, że zdala jesteśmy od polityki. Np. na kilka dni przed mym wyjazdem. Dowództwo W. P., z powodu 3-go Maja urządziło przyjęcie, na którem obecny był gen. Syrowy, wódz naczelny wojsk czesko-słowackich na Syberyi, wraz ze swym odjutantem. Obecni również byli płk. Le Magnan, major Okulicz, oraz delegaci obu Komitetów. Przy Dowództwie polskiem Czesi mają swego attache: jest nim kap. Sedmik.

— Jak zorganizowany jest t. zw. „rząd omski“? Jaki jest jego autorytet?

— Na czele rządów stoi admirał Kołczak, usposobiony nacyonalistycznie. Jest to t. zw. „wierchownyj prawitiel“. Na czele Rady ministrów stoi p. Wołogodskij. Na czele całej armii syberyjskiej stoi również adm. Kołczak. Armia ta liczy około 200.000 ludzi. Na froncie bolszewickim operowały w maju r. m. trzy armie: północna (gen. Gajda. Czech na rosyjskiej służbie), sztab w Permie; zachodnia (gen. Chanżin), sztab w Ufie, w skład tej armii wchodził korpus gen. Wojciechowskiego i korpus gen. Galicyna, oraz grupa gen. Biełowa (czyli Widekopfa); prócz tego na południu operowała armia kozacka gen. Dutowa ze sztabem w Orsku. Już tu w Paryżu dowiedziałem się o tem, że Rosyanie się cofają, że bolszewicy zajęli Ufę i Perm. To mię dziwi, gdyż w ostatnich czasach wojsko rosyjskie na Syberyi zaczęło być już siłą poważną, doskonale zresztą przez Anglików wyekwipowaną.

Społeczeństwo rosyjskie na Syberyi wiele zarzuca rządowi omskiemu, który — dzięki niezwykle trudnym okolicznościom — nie zawsze może podołać swym obowiązkom. Sfera wpływów rządu omskiego sięga w teoryi od frontu bolszewickiego aż po Ocean Spokojny, ale faktycznie kończy się na Bajkale. Bowiem za Bajkalem aż do granicy mandżurskiej, rozpoczyna się sfera wpływów atamana Siemionowa, zaś na kolei amurskiej rządzi się gen. Kałmykow, a w Mandżuryi i we Władywostoku gen. Horwat. Podróż koleją syberyjską nie należy do bezpiecznych., albowiem zarówno w okolicach Krasnojarska, jak Czyty, lub Błagowieszczeńska znajdują się bandy bolszewickie, które bardzo często napadają na pociągi, niszczą stacye i przerywają tor kolejowy.

Kończąc, jeszcze raz zaznaczam, że najwięcej potrzeba wojsku polskiemu na Syberyi — jak zresztą i społeczeństwu naszemu — opieki kraju.

Węgla na zimę będzie tylko niedostateczna ilość.

Należy czynić starania o torf i drzewo na opał.

Kraków, 10 sierpnia.

Ministerstwo przemysłu i handlu, oddział Inspektorat węglowy w Krakowie zwraca uwagę, **na znaczne pogorszenie się stosunków węglowych w Małopolsce spowodowane w ostatnich czasach już to częstemi strajkami na kopalniach, już to brakiem środków technicznych potrzebnych do ruchu kopalń i przewozu węgla.** O ile praca na kopalniach węgla jest normalną rozporządza Inspektorat węglowy miesięcznie ilością węgla wynoszącą około 225.000 ton. Węgiel ten przeznaczony jest na pokrycie zapotrzebowania wszystkich gazowni w Państwie Polskiem, a dalej na pokrycie wszystkich potrzeb węglowych w Galicyi i Śląsku Cieszyńskim. Ze stojącej do dyspozycyi wyżej podanej ilości węgla 225.000 ton musi być w pierwszej linii pokryte zapotrzebowanie kolei, wynoszące 110.000 ton następnie najkonieczniejsze zapotrzebowanie zakładów komunalnych ogólnej użyteczności oraz ważnych zakładów przemysłowych i rolnictwa w wysokości 103.000 ton, wskutek czego na pokrycie zapotrzebowania węgla opałowego dla gospodarstw prywatnych, urzędów i szpitali w Małopolsce i Śląsku Cieszyńskim **pozostaje zaledwie 12.000 ton miesięcznie, co odpowiada mniejwięcej 15 proc. załoszonego zapotrzebowania. Z powodu tego efektywnego braku węgla nie będzie mogło być pokryte najkonieczniejsze zapotrzebowanie węgla opałowego, wobec czego powinny już dziśiaj wszystkie miarodajne czynniki poczynić odpowiednie starania, by w nadchodzącej porze zimowej mogło być dostarczone dla gospodarstw domowych i urzędów drzewo i torf jako materyał opałowy.**

Aresztowanie prowokatora ukraińskiego.

Towarzystwo „ukraińskie“ w publicznym lokalu prowokuje Polaków.

Kraków, 9 sierpnia.

(T) Onegdajszej nocy z 7-go na 8-go aresztowano w kawiarni „Polonia“ Ukraińca, niejakiego Winnikowa, lat 40, rodem z Perehińska koło Stryja, a zamieszkałego obecnie w Kętach i zajmującego tam stanowisko geometry rządowego.

Pan Winnikow zebrał obok siebie owego wieczoru całe towarzystwo tutejszych Ukraińców i zasiadłszy z nimi w owej kawiarni, swojem zachowaniem i rozmową począł w wysoce bezczelny i niekulturalny sposób prowokować siedzącą w kawiarni polską publiczność. Między innemi odezwał się głośno: „Musimy wysłać kogoś w celach agitacyjnych przeciw Lachom(!) do wschodniej Galicyi, musimy przeprowadzić agitacyę energicznie etc. etc.

Rzeczywiście jest to szczyt nie patryotyzmu, ale... ukraińskiej bezczelności!

Posiedzenie Rady aprowizacyjnej w Magistracie

Kraków, 10 sierpnia.

(T) Wczoraj o godz. 5 po południu w sali konferencyjnej Magistratu odbyło się posiedzenie Rady aprowizacyjnej. Przewodniczył radca sądu dr. Czerny. Na radzie byli obecni przedstawiciele Rady robotniczej, Biura aprowizacyjnego, Policyi itd. W toku obrad zastanawiano się nad przyczynami obecnych rozruchów aprowizacyjnych, jak również nad środkami zaradczymi obecnego kryzysu głodowego.

Wyłoniło się wiele wniosków, między innymi komendanta Straży obywatelskiej p. Gabryelskiego: tj. żądanie silnej i energicznej egzekutywy przeciw paskarzom. Publiczność sądzi (zresztą w wielu wypadkach b. słusznie), że przyczyną drożyzny nie jest brak towarów, ale magazynowanie ich i gromadzenie przez kupców-paskarzy w celach nadmiernego zysku. Pan Gabryelski postawił wniosek, żądający uchwały Rady, a zezwalającej w każdym wypadku najściślejszych rewzyi u kupców krakowskich. Również wpłynął wniosek (bardzo słuszny, przyp. Red.), aby Magistrat akceptował memoryał wystosowany w swoim czasie przez Naczelną Komendę Straży obywatelskiej, w którym to memoryale **Straż obywatelska żąda kontroli biur aprowizacyjnych Magistratu** i wszystkich biur rozdzielczych w Krakowie.

Wpłynął także wniosek, **by zastosowano najostrzejsze kary przeciw niesumiennym kupcom** jako to: natychmiastowe aresztowanie, zamykanie sklepów, odbieranie koncesyi itp.

Wnioski te wszystkie posiedznie akceptowało pocem Magistrat wraz z Komendą straży obyw przystąpią do zrealizowania uchwalonych wniosków.

Zredagowano także odezwę do publiczności odnośnie do zabezpieczenia uchwalonych postulatów, a podpisaną przez Prezydyum Magistratu i Naczelną Komende straży obyw.

* *

My z naszej strony mamy nadzieję, że słuszne **rozsądne powyższe** wnioski, które uchwalono, **nie będą czczą gadaniną,** ale że odpisane instytucye **z całą** energią wezmą się za bary z rozpanoszonem a nieobliczalnem w skutkach paskarstwem.

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Kamienicznik, administrator i dozorczyni.

Pan Ignacy Lieferant zrobił majątek podczas wojny. Nabył ładny folwarczek 1000 morgowy „Paskarzówkę“, tuż pod Krakowem, a w samem mieście trafiło mu się kupić dwie kamieniczki dwupiętrowe. (Zdrobniałych nazw używa p. Lieferant stale — przy określaniu swego stanu majątkowego, co chlubnie świadczy o jego skromności i poprzestawaniu na małem).

Administratorem jednej z jego krakowskich kamieniczek został pan Nicefor Adaktowicz, emeryt. zastępca koncepisty namiestnictwa. Na ustach pana Adaktowicza kamieniczka zmieniała się w kamienice, a dwupiętrowe oficyny też stanowiły wymowną jednostkę. Nie małą więc zasługą pana administratora było zajrzeć do każdego kącika, czuwać nad ładem i porządkiem piwnic, strychów i innych ubikacyi...

Lokatorzy obsiedli kamienice, jak roinc pszczółki kwiat lipowy — a miód w postaci barwnych banknotów sypał się hojnie do Wertheimowskiej kasy p. Nicefora. Tu wypada nadmienić, że p. Lieferant polecił starannie egzekwować czynsze, a nie czynsiki, gdyż raziła go zbytnia zdrobniałość tego słowa.

W zajęciach sekundowała dzielnie p. Niceforowi kobieta energiczna i przedsiębiorcza, dzierżąca klucze kamienicy — tym razem omen nomen p. Piotrowa. Zdarzało się czasem, że dwie potęgi, t. zn. p. Nicefor i p. Piotrowa dochodzili do konfliktów. Wówczas pan administrator przybierał ton urzędowy i oświadczał:

„Wiadomo Piotrowej, że w Niemczech obywają się bez stróżek; jak mi będzie tych komedyi dosyć, to klucze oddam lokatorom, sami będą schody zamiatać i obejdą się bez was“.

„Niech ta! — i wzgardliwe poruszenie ramion było jedyną odpowiedzią pewnej siebie i niczem nie zastąpionej p. Piotrowej.

W tem jednak zauważył p. Adaktowicz, że coraz częściej głos p. Piotrowej, dolatujący go z podwórza, przybiera ostre tony, że czuć w nim rozdrażnienie dziwne i niepojęte dla niego. Wpadła w końcu do niego z wielką przemową, żaląc się na nędzę i niedolę i oświadczyła że o ile p. Nicefor nie da jej podwyżki płacy, a magistrat chleba — miotły do rąk nie weźmie...

Naturalnie, że p. Nicefor, znany ze swej lojalności wobec władz, nie czeka na decyzyę p. Lieferanta i magistratu, a bardziej przedsiębiorcza pani Piotrowa zawiesiła urzędowanie.

Jada śniadania w Esplanadzie, obiady w Polonii — kolacye u Bizanza, a podwieczorki, gdzie się „trefi“.

Pan Nicefor zmuszony twardem położeniem, wręczył klucze lokatorom i zmusił ich do zamiatania schodów. Nad równym rozdziałem pracy sam pilnie czuwa, niosąc z piętra na piętro kaganiec oświaty i zachodniej kultury — powtarza z jasnym uśmiechem: Damy sobie radę bez Piotrowej — doprawdy, moi państwo, im dalej na wschód, tem więcej sług, a czas nam przecie zacząć przyzwyczajać się do zachodu...

Ciekawi jesteśmy, czy długo to potrwa i czy zapał p. Nicefora zgaśnie, zlany łzami skruchy niezrównanej p. Piotrowej?

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Romana

Wschód słońca 4·50

Zachód słońca 7·57

Długość dnia 15·15

Sobota **9** sierpnia

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś popoł. „Carmen“.

Wieczór „Cyrulik Sewilski“.

—o—

Polscy zakładnicy w rękach bolszewików.

Oto wykaz zakładników Polaków więzionych przez bolszewików:

1) w Bobrujsku.

Z Mińska: Ks. Fiedorowicz i ks. Cykoło z Dominikańskiego kościoła; ks. Jatowtt z katedry i ks. Knut ze Złotej Górki, dr Malkiewicz, Daszkiewicz, Makowiecki, Głuchowscy matka i syn, Kiełczewscy matka i syn.

Z Bobrujska: ks. Józef Skorel, kapelan szkół, Anna Jastrzębska.

2) w Smoleńsku.

Z Mińska: Szumowicz Paweł, Besser Michał, Dejtanowa Alina, Sipajłowa Jadwiga, Baczyżmajska Mrya, Wołłowiczowa Alina, Wernikowska.

Z Nowogródka: Kiersnowski.

Ze Słuszczyzny: Wojniłłowiczówna Helena i jej matka.

—o—

O równouprawnienie żydów.

W związku z notą Morgenthaua przedłożyło warszawskie biuro pracy społecznej komisyi tej dokładny tekst ustawy z 5 czerwca 1862 r. o równouprawnieniu żydów.

Z tekstu ustawy wynika, że polskie czynniki ustawodawcze ogłosiły już przed 57 laty zrównanie wszystkich obywateli w obliczu prawa o ograniczenia ustawowe żydów są dziełem rządu rosyjskiego.

—o—

Walki Chińczyków z Japończykami.

(P) „New Jork Sun“ donosi, że z Pekingu nadeszły telegramy o walkach Chińczyków z Japończykami, toczącemi się w Szantung. Naczelny wódz wojsk chińskich w Szantungu odniósł się do swego rządu z prośbą o pozwolenie wystąpienia zbrojnego przeciw zakusom Japonii.

Projekt międzynarodowej ustawy o żegludze powietrznej.

(P) Angielskie ministeryum dla żeglugi powietrznej wydało **białą księgę**, zawierającą projekt uregulowania międzynarodowej komunikacyi powietrznej. Projekt ten został uchwalony przez konferencyę pokojową. W myśl tego projektu ma być ustanowiona międzynarowa komisya dla żeglugi powietrznej, której pierwsze posiedzenie odbędzie się w Paryżu. Członkami komisyi będą reprezentanci wszystkich narodów, które układ o żegludze powietrznej podpiszą. Projekt przewiduje, że każde państwo posiada pełną suwerenność w powietrzu nad swoim obszarem.

W czasach pokojowych przysługuje wszystkim państwom prawo wolnego żeglowania po obszarach wszystkich państw **z zastrzeżeniem, że statki wojskowe muszą wykazać się pozwoleniem jazdy na obcem terytoryum.** Każde państwo może pewne swoje obszary powietrzne ogłosić za terytoryum, po którem żeglować nie wolno. Projekt wyklucza w sposób stanowczy przewożenie materyałów wybuchowych i broni, ewentualnie także aparatów fotograficznych zwłaszcza dla celów wojskowych. Dane państwo, którego obszary statek zamierza przebyć, może zażądać wydania wszystkich przedmiotów, któreby zagrażały bezpieczeństwu publicznemu. Świadectwa o bezpieczeństwie używanych przez statki maszyn oraz o sprawności lotników wystawiać będzie biuro dla międzynarodowej żeglugi powietrznej. Aparatów dla telegrafów bez drutu wolno statkom na obcem terytoryum używać tylko za zezwoleniem danego państwa.

—o—

Wojna z przekupkami.

(m-m) Jak nam donoszą magistrat krakowski podjął nareszcie akcyę w celu zwalczania lichwy jaką uprawiają przekupki hndlujące jarzynami. Postanowiono tedy wykupić w dniu targowym wszystkie jarzyny od ogrodników po tych samych cenach, jakie płacą przekupki i następnie odsprzedawać je konsumentom bez zysku. Ten system zwalczania „paska jarzynowego" jest zarówno praktyczny w pomyśle jak i obywatelski, bo z jednej strony nadmiernem a nagłem obniżeniem cen nie odstrasza producentów, a z drugiej strony kładzie kres nieuczciwej spekulacyi przekupek. Oczywiście przekupki, dowiedziawszy się o tym zamachu na swe wygórowane zarobki, zorganizowały kontrakcyę... Rozstawiły one posterunki na wszystkich rogatkach i tam usiłowały wypłoszyć jadących do miasta wieśniaków.

— Wracajcie!... uciekajcie czemprędzej, bo magistrat będzie wszystko zabierał i zapłaci o połowę mniej!.

Ten i ów przestraszony taką zapowiedzią zawracał z wozem, ale pachołkowie magistraccy żadnego wozu z miasta nie wypuścili.

Ostatecznie okazało się, że obawy były płonne, bo magistrat zapłacił żądane przez ogrodników ceny, a następnie sprzedawał jarzyny w kramach swoich po tych samych cenach — bez żadnego zarobku.

Publiczność cisnęła się tłumnie, przyczem jedni zrozumieli skutki tej doraźnej akcyi przeciwpaskarskiej, inni zaś, przywykli do „krakowskiego targu" z przekupkami ulegali suggestyi, że u przekupki przecież można taniej kupić.

Jakaś pani, kupując dużą wiązkę marchwi za oponowała:

— Co? cztery korony?! Ja u przekupki zapłaciłam wczoraj 3 K 50 h!...

— Ależ pani zapomina, że przekupka jedną taką wiązkę kupioną u ogrodnika dzieli przynajmniej na trzy części i zarabia na tem kilka koron!...

Pani pokiwała głową sceptycznie, skrupulatnie, obejrzała sprawunek, ale snać w końcu przekonana o prawdzie słów funkcyonaryusza magistrackiego — nie protestowała już więcej.

Mamy nadzieję, że magistrat nie ustanie w tej pożytecznej akcyi i sprzedając we własnym zarządzie jarzyny, ukróci żarłoczność i samowolę przekupek, które podbijając ceny do horendalnej wysokości, bogacąc się szybko same, biedną publiczność ograbiają formalnie.

POSIEDZENIE W SPRAWIE SZKOLNEJ. We czwartek dnia 7 sierpnia 1919 odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. dra Bandrowskiego posiedzenie Wydziału dla szkół uzupełniających przemysłowych, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie ze stanu szkół w roku 1918/19 i uchwalono wnioski, w sprawie składu gron nauczycielskich dla tychże szkół na rok szkolny 1919/20, dalej uchwalono preliminarze tychże szkół na rok 1919/20, wreszcie wnioski w sprawie otwarcia nowej szkoły uzupełniającej przemysłowej męskiej.

DAR NA BUDOWĘ POMNIKA „WOLNOŚCI". Oddział kadrowy strzelców Piłsudskiego złożył na ręce obywatelki „Ludki" kwotę 388 K 20 hal., 7 marek polskich i 50 kopiejek, jako otrzymaną zbiórkę od komitetowych pań w kasynie wojskowem na raucie w dniu 6 sierpnia 1919 r. na budowę pomnika „Wolności".

BIURO CENTRALNEGO ZWIĄZKU GAL. PRZEM. FABRYCZ. zostało przeniesione do lokalu w Hotelu Krakowskim przy ul. Dunajewskiego II piętro (nr. telef. 2490).

PIERWSZE WALNE ZGROMADZENIE Związku żydowskich inwalidów wdów i sierót oraz wysłużonych żołnierzy i oficerów.

Upraszamy wszystkich członków, oraz tych, którzy chcą do związku wstąpić, o ile są wysłużonymi żołnierzami, oficerami lub inwalidami, o niezawodne przybycie.

ŚLUB. W Zakopanem odbył się dnia 5 bm. ślub panny Maryi Krobickiej, córki Zofii z Leszczyńskich i Wiktora Krobickich z panem Franciszkiem Bedlewiczem artystą opery.

STAŁY TEATR W PRZEMYŚLU. W jesieni ma powstać w Przemyślu stały Teatr polski. Odbywały się już w tej sprawie konferencye. Inicyatorami teatru stałego są pp. Cudnowski i Gereb. Jak słychać kierownictwo artystyczne ma objąć p. Henryk Cepnik.

(T) **KONIEC BABSKIEJ WOJNIE!** Dziś z wyjątkiem lekkich ruchów niewieściej armii z Podgórza dzień w naszem mieście przeszedł spokojnie. Umysły uspokoiły się, do czego w znacznej mierze przyczyniły się ryż i ziemniaki. Obecnie żywe nasze babuleńki po strategicznych marszach, kontrmarszach, awangardach, arriergardach i innych ruchach wojennych, gotują dziś ryż i zupkę z kartofli. Niech im wyjdzie na zdrowie!

(T) **REWIZYA U PASKARKI.** Stosownie do doniesienia, oddział straży obyw. pod komendą p. Tomaszewskiego udał się na rewizyę do mieszkania Julii Tesarzowej, Bosacka 22, u której znaleziono 15 dużych pudełek cygar i znaczną ilość tytoniu. W tym samym domu znaleziono u Maryi Goj też pewną ilość tytoniu i cygar oraz tamże u Maryi Szymskiej 14 pudełek cygar. Cygara i tytoń znaleziony u tych dwu kobiet są własnością Tesarzowej, która w ten sposób paskowała tytoniem. Cygara i tytoń skonfiskowano.

(T) **SPŁOSZENI ZŁODZIEJE.** Pewni złodzieje wczoraj nocną porą po dokonanej kradzieży, dążąc „do siebie" ul. Krakowską spotkali nieszczęśliwie żołnierza policyjnego i umykając w strachu porzucili na bruk dwa wielkie wory pełne bielizny damskiej i garderoby. Rzeczy te są do odebrania pod „Telegrafem".

(T) **PASKARZ TYTONIOWY.** Wczoraj przydybała policya Abtera Piotra konduktora kolejowego ze Lwowa, który w Podgórzu oferował Szymonowi Turkale 1 kg. tytoniu za 1000 K. Tytoń zakwestyonowano.

(T) **RABUNEK W LIMANOWEJ.** W tych dniach nieznani dotąd bandyci napadli na dom Jana Dudziaka gospodarza obok Limanowej i strzałem z rewolweru zranili go ciężko w pierś, poczem zrabowali mu 600 K gotówki i garderobę wartości kilkunastu tysięcy koron. Bandyci umknęli.

SPROSTOWANIE. Odnośnie do naszego artykuliku pt. „Przemytnicy sacharyny i szpiedzy niemiecko-bolszewiccy?" otrzymujemy od interesowanych następujące sprostowanie:

Wiadomość zawarta w notatce, jakoby kupcy M. H. Blumenfrucht i J. Eibenschutz przemycali 300 kg. sacharyny z Niemiec nie odpowiada faktom, gdyż panowie ci mieli upoważnienie do sprowadzenia tego towaru przez ministerstwo skarbu. Skonfiskowaną sacharynę z powrotem otrzymali.

Również podejrzenia o szpiegostwo i propagandę bolszewicką okazały się nieuzasadnionym, tak, że obaj wymienieni zostali po przesłuchaniu wypuszczeni na wolną stopę.

—o—

NEKROLOGIA.

† Śp. Kapitan Józef Warchałowski. Dnia 15 czerwca 1919 r. podczas ataku przeważających sił ukraińskich pod Denysowem w pow. Tarnopolskim, kapitan Józef Warchałowski, dowodzący wówczas II batalionem 7 pp. 3 dyw. Legionów pol., wystąpił przed front swego odcinka celem naocznego sprawdzenia syuacyi, wobec nieotrzymania formalnego rozkazu odwrotu i nagle opadnięty przez nieprzyjaciela, broniąc się rewolwerem i granatem ręcznym, padł przeszyty kulą karabinową.

Kap. Warchałowski, rodem z gub. kijowskiej, na długi czas przed wojną brał żywy udział w ruchu niepodległościowym w Kijowie, gdzie dom jego był przytułkiem wysłanników politycznych z Galicyi. Skompromitowany wobec rządu rosyjskiego zdołał ujść do Galicyi na kilka miesięcy przed wybuchem wojny. Będąc inżynierem budowniczym z ukończoną wyższą szkołą inżynierów cywilnych w Petersburgu, postanowił poświęcić się wiertnictwu i jako prosty robotnik zaczął nowy zawód w jednej z kopalń w Borysławiu. Z wybuchem wojny wstąpił jako żołnierz kompanii Borysławskiej do Legionüw. W ciągu całej akcyi wojennej był nieprzerwanie na froncie, służąc w artyleryi, w saperach, wreszcie w piechocie. Podczas napadu Czechow na Śląsk Cieszyński, już w randze kapitana, jako dowódca kompanii w batalionie majora Godziejewskiego zdobył wraz z Godziejewskim ze strony dowództwa okręgu śląskiego wyrazy wysokiej pochwały za główną zasługę skutecznego współudziału w obronie Śląska, dzięki zdolnościom taktycznym, poświęceniu, niezmordowanej gorliwości i osobistej odwadze", w ślad zaczem nadano mu odznakę waleczności I kl. za obronę Śląska. Ostatnio brał udział w akcyi uwolnienia Galicyi wschodniej, podczas której poległ śmiercią walecznych pod Denysowem. Zwłoki, odnalezione przez rodzinę, pochował przyjaciel poległego ks. dziekan Panas w tymczasowym grobie w pobliżu pola walki we wsi Kupczynce do 1 sierpnia br. Śp. kapitan Warchałowski osierocił 16 letniego syna Bohdana, który przy boku ojca walcząc dostał się do niewoli ukraińskiej i zdołał z niej ujść po 5 tygodniach, matkę, dwie siostry, dwóch braci i pasierbicę.

Elegantki bez koszuli.

(m-m) Pisma duńskie podają, iż panie rewidentki na granicy Danii w Północnym Szlezwigu zrobiły ciekawe spostrzeżenie: przy codziennych osobistych rewizyach stwierdziły one, że bardzo wiele eleganckich dam nie posiada w swej garderobie szczegółu, zdałoby się napozór nieodzownego, mianowicie... koszuli!... Co zaś szczególniejsze — to fakt, iż wszystkie te panie, powracając mają na sobie nowiutkie koszule!... Wytłomaczenie tego jest zresztą bardzo proste.. Sprytne podróżujące chcą sobie zaoszczędzić dość wysokiego cła na koszule, a koszula, którą się ma na ciele nie może przecież podlegać ocleniu. Zatem praktyczne mieszkanki Północnego Szlezwigu jadą do Danii... bez koszuli, aby tam nabyć ten szczegół intymnej garderoby.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Ogłoszenia matrymonialne.

1) Wdowa ma do sprzedania garderobę po nieboszczyku mężu. W razie odpowiedniego wzrostu i tuszy małżeństwo nie wykluczone. Adres: „Niepocieszona".

2) Młody fabrykant, przystojny, mający wyrobioną firmę, jako solidny kawaler, poszukuje towarzyszki życia z krajowych fabryk. Panie, reflektujące na tę ofertę, raczą nadesłać próbki do administracyi pod „Interes gotówkowy".

„Satyr".

NADESŁANE.

Czesi, Niemcy i Rusini z Wołynia proszą o przyłączenie do Polski.

Warszawa. (PAT) D. 1 b. m. przybyła do Warszawy delegacya wielkiego zjazdu delegatów ludności powiatów łuckiego i przyległych gmin powiatu włodzimierskiego, ruckiego i dębińskiego, celem wyrażenia woli i żądania ludności tych terenów. W skład delegacyi wchodzili **przedstawiciele Polaków, Niemców, Czechów i delegat ludności z poza frontu.** Delegacya przywiozła ze sobą protokół zjazdu, który doręczony został za pośrednictwem straży kresowej naczelnikowi państwa, min. spraw zagr. i zarządowi cywilnemu ziem wschodnich. Dnia 3 bm. **delegacya przyjętą została na posłuchaniu u marszałka Trąmpczyńskiego, któremu doręczyła rezolucyę zjazdu, wyrażającą niezłomną wolę należenia do państwa polskiego** i chęć najprędszego wysłania posłów swoich do Sejmu. Dnia 4 bm. po poł. **złożyli delegaci wizytę nuncyuszowi papieskiemu, Msgr. Ratti'emu, wyrażając** najgłębszy hołd dla Ojca św. i prosząc go **o opiekę nad katolikami na Wołyniu i poza frontem.** Msgr. Ratti **zapewnił delegacyę, że Ojciec św. żywo ma los Wołynia w pamięci i poprze głos ludu według sił i możności** oraz udzielił delegacyi apostolskiego błogosławieństwa. Dnia 5 bm. **była delegacya w zarządzie cywilnym ziem wschodnich,** żądając pomocy w organizowaniu szkolnictwa na Wołyniu, co zostało przyrzeczone. **W sprawie rolnej złożon osobny memoryał.** Dnia 6 bm. **przyjętą została delegacya przez posłów amerykańskiego, angielskiego i francuskiego.** Przedstawicielom mocarstw sprzymierzonych **doręczono specyalny memoryał,** podpisany przez delegacyę oraz rezolucyę zjazdu. **Szczególne zainteresowanie budzili przedstawiciele Niemców i Czechów, jednogłośnie stwierdzający wolę swoich współziomków należenia do państwa polskiego** i delegacya ludności z poza frontu, występująca w imieniu wielkiego związku antybolszewickiego, do którego należą **zarówno Rusini, Czesi jak Niemcy i Polacy.** Posłowie wyrazili swoje zadowolenie z wizyty i obiecali przesłać memoryał do swoich rządów. **Specyalnie zainteresował się delegacyą przedstawiciel Francyi,** wypytując się o szczegóły zjazdu, zaznaczając przytem odwieczne sympatye i braterstwo broni polsko-francuskie. **Memoryał, opatrzony przychylnemi uwagami, będzie odesłany do Paryża.** Delegacya całkowicie zadowolona z wyniku swego pobytu w Warszawie, wyjeżdża w piątek z powrotem do Łucka.

Linia demarkacyjna polsko-litewska musi jeszcze uledz zmianie.

Warszawa (PAT). **Naczelne dowództwo poczyniło już kroki, zmierzające do obsadzenia przez wojska polskie obszarów, stanowiących teren działania władz polskich.** Zgodnie z postanowieniem Rady pięciu z dnia 26 lipca b. r. o nowej linii demarkacyjnej polsko-litewskiej, linia ta **w Suwalszczyźnie przebiega w ten sposób, że oddaje władzom polskim większą, bezspornie polską część byłej gubernii suwalskiej.** Tutaj więc wyrok Rady pięciu zadowolił wieloletnie pragnienia ludności polskiej, stęsknionej do połączenia się z macierzą. Dalej ku północnemu wschodowi linia demarkacyjna biegnie mniej więcej równolegle na zachód w stosunku do linii kolejowej Grodno—Wilno—Dynaburg. Odległość między linią wzmiankowanej kolei, a linią demarkacyjną, jest na całej przestrzeni nie wielka. **Poza linią demarkacyjną znalazła się jeszcze znaczna ilość ludności polskiej, która niewątpliwie zabiegać będzie o przesunięcie linii tej ku zachodowi.**

Karol Habsburg obejmie panowanie na Węgrzech?

Wiedeń (PAT). Wczoraj przybył tu cały szereg wybitnych węgierskich polityków i finansistów, którzy od przewrotu bawili w Szwajcaryi. Z Wiednia udają się oni w dalszą drogę do Budapesztu. Między tymi politykami znajdują się podobno również **pełnomocnicy eks-cesarza Karola z ważnemi pełnomocnictwami do nowego władcy w Budapeszcie.** Jak się zdaje, eks-cesarz **Karol porozumie się z arcyksięciem Józefem co do ewentualnego objęcia panowania na Węgrzech.**

Pierwszy krok do przywrócenia monarchii habsburskiej.

Berlin. (S. Tel. Wł.) „Deutsche Allg. Ztg." donosi z Wiednia: Upadek budapesztеńskich komunistów został tutaj powitany z żywem zadowoleniem. **Powrót eks-cesarza Karola do Wiednia jest bardzo możliwy.** Prawdopodobny dalszy przebieg rzeczy na Węgrzech będzie taki, że **utworzoną zostanie monarchia pod arcyks. Eugeniuszem jako władcą tymczasowym w imieniu jednego z synów eks-cesarza Karola.** Przywrócenie monarchii nie napotkałoby w kołach mieszczańskich w Budapeszcie na większy opór. **Jeżeli koalicya postawi Węgrom korzystne warunki pokojowe, należy oczekiwać, że prądy monarchistyczne wezmą górę, wskutek czego interesy niemieckiej Austryi zaczną wchodzić tutaj w grę.**

Berlińska „Freiheit" pisze: Nie można zaprzeczyć, **że przyjęcie władzy rządu przez arcyks. Józefa oznacza pierwszy krok do przywrócenia całkowitego lub częściowego byłej habsburskiej monarchii.** Z Paryża donoszą, iż koalicya odnośnie do przyszłej formy rządu na Węgrzech koalicya nie powzięła na razie stanowczej decyzyi. Nie ulega wątpliwości, że **arcyks. Józef nawet w razie zaofiarowania mu korony węgierskiej, jej nie przyjmie, nie porozumiawszy się przedtem z eks-cesarzem Karolem,** którego uważa za głowę Habsburgów.

Konstytuanta rozstrzygnie.

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse" podaje następującą informacyę pewnego węgierskiego męża stanu: Wrażenie moje jest, iż **wypadki na Węgrzech idą w kierunku restauracyi monarchii.** Będzie wybrana konstytuanta i rozstrzygnie, czy ma być wprowadzone ponownie królestwo. **Decyzya narodu padnie na arcyksięcia Józefa, który w razie otrzymania większości głosów, będzie ukoronowany na króla Węgier.** Wielki ten przewrót dokonał się **za wiedzą koalicyi,** która w ten sposób odbuduje trwały polityczny kierunek na Węgrzech.

Depesza arcyksięcia Józefa do Clemenceau.

Wiedeń. (PAT) Wied. biuro koresp. donosi z Amsterdamu: **Arcyks. Józef wystosował do Clemenceau depeszę,** w której zawiadamia go o dymisyi byłego rządu Beli Kuhna i ukonstytuowaniu nowego rządu prowizorycznego. Arcyksiążę rozwija następnie swój program, który **polega na zupełnem pokonaniu bolszewizmu, przeprowadzeniu ugody rozejmowej, uregulowaniu stosunków w kraju i przygotowaniu materyału do traktatu pokojowego.**

Wyścigi Józefa Habsburga i Ferdynanda Hohenzollerna.

Berlin. (S. Tel. wł.) „Vorwaerts" zamieszcza artykuł zatytułowany: Józef i Ferdynand, w którym pisze między innymi, jak następuje: **Jesteśmy obecnie świadkami wyścigów Hohenzollernów i Habsburgów o przyjaźń paryskich adwokatów. Koalicya pragnie ukrócić wybryki Hohenzollerna Bukaresztu i dlatego stara się wynieść na tron węgierski Habsburga.** Józef Habsburski rezyduje w Budapeszcie jako powiernik koalicyi, a nielubiany **Ferdynand Hohenzollern zmuszony jest na razie do odwrotu.** Wtajemniczeni twierdzą, **że gra jeszcze się nie skończyła, ponieważ arcyks. Józef wybrany został przez koalicyę do pełnienia daleko ważniejszej misyi.** Misyą tą jest ni mniej ni więcej **tylko możliwe przywrócenie habsburkiej monarchii nad Dunajem w nowej formie.**

Przeciw rumuńskim warunkom rozejmu.

Genewa. (S. Tel. wł.) Według doniesienia „Echo de Paris" na ostatniem posiedzeniu najwyższej rady koalicyjnej podniosły się z wielu stron **żywe protesty przeciwko warunkom rozejmu, jakie Rumuni postawili Węgrom.** Zarzuty reprezentantów koalicyi koncentrowały się przedewszystkiem około tego, że **Rumuni naruszają zobowiązania sojuszników i wskutek tego narażają na szwank interesa Serbii, Czecho-Słowacyi i Jugosławii.** Clemenceau zwrócił się natychmiast do rządu rumuńskiego, komunikując mu owe zarzuty podniesione w Paryżu.

Włochy przeciw zamachowi monarchistycznemu na Węgrzech.

Wiedeń (PAT). „Morgenzeitung" donosi: Jak się dowiadujemy, **rząd włoski zgłosił w Paryżu protest przeciw zamachowi monarchistycznemu w Budapeszcie.** Ks. Borghese, który przybył z Budapesztu do Wiednia, wyraził niezadowolenie z powodu rozwoju wypadków na Węgrzech.

Sprawa aspiracyi włoskich już rozstrzygnięta.

Berlin. (PAT) „Popolo Romano" donosi, że konferencya pokojowa postanowiła ostatecznie rozstrzygnąć sprawę włoskich aspiracyi na następujących zasadach: **Rjeka będzie wolnem miastem i umiędzynarodowionym portem. Kotor i Split będą również wolnemi miastami pod protektoratem Włoch. Aidin, Konia i Adelja w Azyi Mniejszej przypadną Włochom, natomiast Smyrna zostanie przyłączona do Grecyi.** Na życzenie Włoch **niezawisłość Albanii zostanie oficyalnie uznaną. Pobrzeże między Tryestem a Rjeką będzie należało do Włoch** wraz z linią kolejową Tryest—Św. Piotr.

Niemcy propagują komunizm w Hiszpanii.

Berlin (PAT). Według doniesień dzienników, **rząd hiszpański uwięził w Barcelonie, Sewilli i wielu innych miastach szereg Niemców, pod zarzutem komunistycznej propagandy.** Poselstwo niemieckie w Madrycie podniosło wskutek tego protest.

Wybór nowego prezydenta Portugalii.

Lizbona (PAT) Antonio Almeida został wybrany przez izbę w trzeciem głosowaniu, 135 głosami na 167 głosujących, prezydentem rzeczypospolitej. Obejmie on swój urząd dnia 5 października.

Austrya otrzymała jeszcze 5 dni czasu do namysłu.

Wiedeń. (PAT) Biuro Koresp. donosi z **Saint Germain:** BK. „Temps" dowiaduje się, że **niemiecko-austryacka delegacya pokojowa otrzymała pięć dni czasu do przyjęcia, albo odrzucenia traktatu pokojowego.**

Strajk generalny i krwawe starcia w Szwajcaryi.

Berlin (S.) (tel. wł.). Według doniesienia „Deutsche Tages Zeitung", strajk generalny w Bazylei i Zurychu nie ograniczył się do tych miast, lecz przeniósł się na cały szereg innych miast w Szwajcaryi. **W Bazylei, Bernie i Olten przyszło do krwawych starć między strajkującymi a wojskiem.** Granica włoska w kierunku Szwajcaryi i Francyi jest hermetycznie zamknięta.

Wojna kosztowała 1250 miliardów.

St. Germain (B. K.) „Daily Mail" podaje, że sprawozdanie, przedłożone senatowi w Waszyngtonie, podaje, iż **koszta wojny powszechnej wyniosły dla wszystkich państw razem 1.250 miliardów franków. Z tego na samą Anglię wypada 250 miliardów.**

Wielki deficyt zbożowy w Ameryce.

St. Germain (B. K.) Amerykański komisarz zbożowy doniósł komisyi senatu, że **północno amerykański zbiór zboża pozostał w tyle poza oszacowaniem o 109 milionów cetnarów.**

Pismo marszałka Francyi do premiera Paderewskiego.

Warszawa. (PAT) Marszałek Francyi, naczelny dowódca frontu wschodniego, wystosował do prezesa ministrów republiki polskiej następujące pismo:

W chwili, kiedy ostatnie jednostki bojowe wojska polskiego opuszczają Francyę, generał De Mondesin, naczelny dowódca wojsk polsko-francuskich, przedstawił mi raport, którego ważniejsze punkta pozwalam sobie za obowiązek przytoczyć: „U kresu mojej misyi organizowania armii polskiej, czuję się w obowiązku donieść Panu, że **wojska te, będąc przez 4 miesiące pod moimi rozkazami, ze względu na swoje zachowanie się, poczucie dyscypliny i okazywaną dobrą wolę, zasługują na pochwałę.** Pomimo różności pochodzenia ludzi w jej skład wchodzących, pomimo rozciągłości jej stanowisk, **żadna skarga na nią nie wpłynęła.**"

Jestem szczęśliwy, iż mogę podać do wiadomości Pańskiej to chlubne świadectwo. Wydobycie na światło **znakomitych zalet wojsk polskich** w okresie ich organizacyi, daje miarę tego pięknego ruchu wojskowego, który ich niewątpliwie i teraz opuszczać nie będzie w ich ojczyźnie pod wodzą gen. Hallera. Te dodatnie wyniki **urzeczywistniają wszystkie nadzieje, które towarzyszyły tworzeniu się nowej armii polskiej.** Osiągnięte rezultaty są pierwszem spełnieniem życzeń armii francuskiej, płynących z uczuć prawdziwego szacunku i serdecznej przyjaźni. Zechce Pan Prezydent przyjąć wyrazy mego najwyższego poważania. Petain.

Nowe walki na północ od Mińska.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu wojsk polskich z dn. 8 bm.:

Front litewsko-białoruski: **Między Słucką szosą a puszczą Nalibowską i dalej na północny-zachód od Mińska wywiązały się nowe walki.**

Front wołyński i w Galicyi bez zmiany.

Awans gen. Iwaszkiewicza.

Lwów. (PAT) Urzędowo ogłaszają, że **generał podporucznik Wacław Iwaszkiewicz,** dowódca frontu galicyjsko-wołyńskiego, **został mianowany przez naczelnego wodza generałem porucznikiem.**

—o—

Przed rokowaniami polsko-pruskiemi.

Warszawa. (Telefonem) Do Warszawy wyjechała delegacya celem pertraktacyi z Niemcami **w sprawie przejęcia ziem polskich byłego zaboru pruskiego.** Delegacya ta została zaproponowana przez komisaryat naczelnej Rady ludowej w Poznaniu, a obecnie została uzupełniona przez delegatów ze Śląska i Małopolski.

Dymisya polskiego ministra handlu.

Warszawa (telef.). Minister handlu i przemysłu, pan Hącia, **ustąpił już definitywnie ze swego stanowiska.** W przemówieniu pożegnalnem oświadczył on, że jego **następca nie jest jeszcze mianowany.** Z innego źródła donoszą, że na następcę pana Hąci upatrzony jest pan Lucyan Znamiecki.

Sprawa Cieszyńskiego przekazana kongresowi pokojowemu.

Paryż (B. K.). Rada najwyższa postanowiła, że **kwestyą Księstwa Cieszyńskiego ma zająć się konferencya pokojowa,** gdyż Czesi i Polacy nie mogą się co do niej ugodzić, a w sprawie tej zajmują rozmaite punkty zapatrywania.

Kongres przekazał sprawę Cieszyńskiego osobnej komisyi.

St. Germain. (B. K.) „Matin" pisze: Konferencya czesko-polska w Krakowie nie doprowadziła do żadnego rezultatu, wobec tego **konferencya pokojowa uchwaliła poruczyć rozwiązanie tego problemu osobnej komisyi.**

Produkcya węgla w rewirze ostrawsko-karwińskim gwałtownie spada.

Cieszyn (PAT). Produkcya węgla w rewirze ostrawsko-karwińskim w trzecim tygodniu lipca b. r. wyniosła 1,305.645 cetnarów metrycznych, czyli **zmniejszyła się o 73.000 cetnarów w porównaniu z poprzednim tygodniem. Dostawa wagonów szwankuje nadal.** Z końcem tygodnia sprawozdawczego znajdowało się 243.700 cetnarów metr. węgla i 44.800 koksu.

Protesty Galicyi wschodniej przeciw uroszczeniom ruskim.

Warszawa (telef.). W związku z pogłoskami o autonomii Galicyi wschodniej i przeprowadzeniu plebiscytu dla określenia położenia prawno-politycznego tego kraju, zaczęły do rządu napływać **petycye od ludności polskiej w Galicyi wschodniej z protestami przeciw nieuzasadnionym uroszczeniom ruskim.** Petycye takie nadeszły od powiatu jaworowskiego, od mieszkańców Sokala i powiatu sokalskiego, oraz powiatu rudeckiego.

Poufne obrady nad sprawą Galicyi wschodniej.

Warszawa (telef.). Obrady konwentu seniorów toczyły się dziś **w sprawie Galicyi wschodniej.** Referat w sprawie rokowań, prowadzonych w Paryżu z subkomitetem aliantów, wygłosił pos. Dębski. Nad referatem tym rozwinęła się obszerna dyskusya, która wykazała **zgodność poglądów wszystkich przedstawicieli stronnictw** wobec ważności omawianych spraw. **Konwent uchwalił ścisłą poufność narad.** Natomiast wydana zostanie o rezultatach konferencyi relacya urzędowa.

—o—

Lwów w przededniu rocznicy Unii lubelskiej.

Lwów. (PAT) Z okazyi rocznicy unii lubelskiej w pełnem tempie odbywają się tu przygotowania na najbliższą niedzielę komitet organizacyjny wypracował program, w który wchodzą między innymi: **msza św. polowa rano i przedstawienie popołudniowe w teatrze.** W uroczystości tej weźmie także udział wojsko.

Arcybiskup Hryniewiecki przyjeżdża do Lwowa.

Lwów. (PAT) Ks. arcybiskup Hryniewicki, **wygnaniec wileński, bawi obecnie na wywczasie w Złoczowie.** Zapowiedział on swój przyjazd na niedzielną uroczystość, z okazyi rocznicy 350-lecia unii lubelskiej.

O KOBIETACH DLA KOBIET.

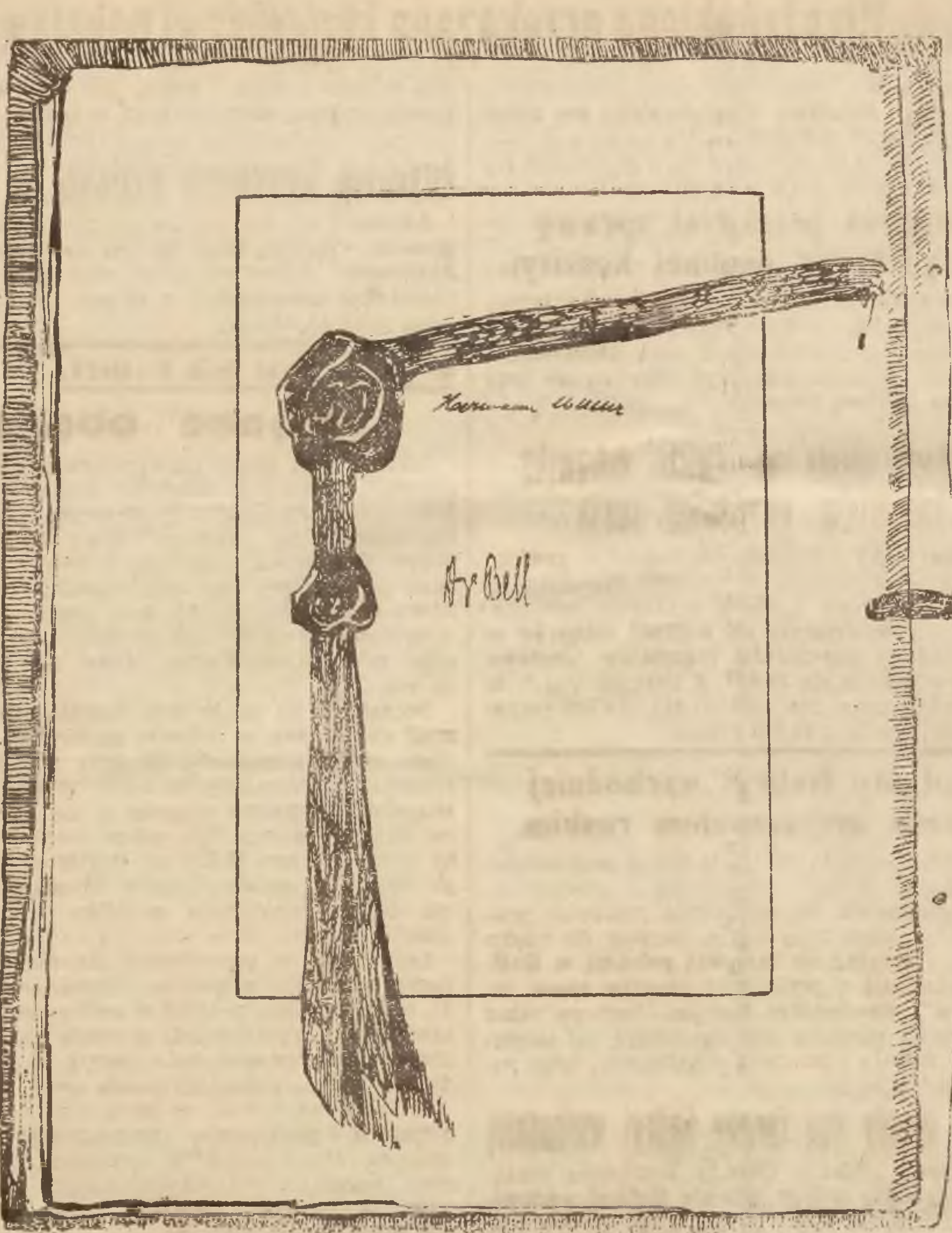
„Imienne" obcasy.

(m-m) Moda zaiste niewyczerpaną jest w pomysłach, mających ułatwiać kobietom podbój serc „płci brzydkiej". Najnowszą kreacyą w tym zakresie są „imienne" obcasy kauczukowe, znane pod nazwą: „Za mną w trop!" Na obcasach tych wyryte jest imię właścicielki bucika, które za każdem stąpnięciem drobnej nóżki w wilgotnawym piasku odbija się wyraźnie, świadcząc, że tędy szła Dansy, Mabel, Zuzia, Julietta etc....

Początek tej mody był bardzo niewinny i miał źródło swe w surowej cnotliwości. Mianowicie zwyczaj noszenia obcasów z wyrytem imieniem wprowadziły w życie solidne rodziny angielskie, napewne pragnąc w ten sposób mieć na oku powierzoną ich opiece młode dziewczęta. Także bowiem Molly czy Dorrit wymknie się na tajemną „randkę", jeżeli zdradziecki obcasik wskaże niechybnie, w którą stronę się udała?...

Lecz moda ta, przeniósłszy się na kontynent, przybrała zgoła odmienny charakter. Elegantki, które podczas pobytu w nadmorskich miejscowościach kąpielowych używają „imiennych" obcasów, prawdopodobnie czynią to nie tylko dla strzeżenia i kontrolowania swej cnoty...

Jednakowoż nowość ta może mieć w pewnym wypadku praktyczne zastosowanie, a to podczas wysokogórskich wycieczek, gdzie obcasy „imienne", pozostawiając ślady na śniegu, mogą w wielkim stopniu ułatwić poszukiwanie zaginionych turystek.



Ostatnia stronica traktatu pokojowego z podpisem delegatów niemieckich.

Hańba epoki.

Orzeczenie koalicyi o okrucieństwach bułgarskich. — Ludy bałkańskie a Rusini.

Kraków, 8 sierpnia.

Komisya międzykoalicyjna, która badała stosunki bułgarsko-serbskie, **wydała orzeczenie bardzo surowe, potępiające gwałty i okrucieństwa, jakich dopuszczać się mieli Bułgarzy nad ludnością serbską, zwłaszcza w Macedonii.** Całe ustępy z tego sprawozdania wyrażają w mocnych słowach oburzenie na systematyczne barbarzyństwo, z jakiem prześladowano i tępiono naród serbski.

„Mordy, — pisze komisya, — nie były wynikiem indywidualnej dzikości, lecz **popełniono je z rozmysłem dla wytępienia dzielnego narodu serbskiego. Rzeczy, jakie się działy w obozach internowanych, nie były dziełem poszczególnych komendantów, lecz systemem, stosowanym rozmyślnie przez rząd bułgarski, który praktykował systematycznie tępienie narodu serbskiego,** a podrzędne czynniki spełniały tylko jego zlecenia, ze zwierzęcą brutalnością i **okrucieństwem, zbliżonem do sadyzmu.**

„Naród — brzmi dalej owo sprawozdanie, — który zdolny jest do takiej nienawiści i daje jej wyraz z takiem zaślepieniem i z taką zawziętością, przedstawia niebezpieczeństwo dla wszystkich swych sąsiadów i jest hańbą dla epoki, w której żyjemy. **Zasługuje też na karę przykładną, jak najsurowszą, bo tylko taka kara może go opamiętać i wpoić weń przekonanie, że zbrodnie jego i ohydne okrucieństwa odbierają mu prawo do współczucia i są czynem, który nie przynosi mu żadnego pożytku".**

I jakichże uczuć doznawać musi polski czytelnik, czytając to orzeczenie, że **wystarczy tylko przestawić nazwiska i zamiast stosunki bułgarsko-serbskie, powtórzyć to samo o stosunkach ukraińsko-polskich w Galicyi wschodniej i na kresach.**

Tu także ohydne okrucieństwo doprowadzone do sadyzmu, nie było objawem wyjątkowym, lecz systemem, uprawianym rozmyślnie przez władze ukraińskie celem wytępienia polskiej narodowości.

I tu także naród, który popełniał takie czyny, jest hańbą dla epoki, w której żyjemy i **zasługuje na karę jak najsurowszą, gdyż ona tylko opamiętać go może** i wpoić przekonanie, że dzikie barbarzyństwo nie przyniosło mu żadnego pożytku.

Należy więc dobrze zapamiętać treść i formę w jakiej koalicya wydała sąd w sprawozdaniu bułgarskiem i **przypomnieć je międzynarodowym arbitrom w chwili, gdy oceniać będą stosunki polsko-ruskie.**

W stosunkach zresztą bułgarsko-serbskich zdarzały się z pewnością obustronne nadużycia, gdyż ludy bałkańskie, tak długo gnębione pod jarzmem tureckiem, nie otrząsły się jeszcze z pierwotnej dzikości, w jakiej pogrążyła ich wiekowa niewola. **Rusini zaś, zwłaszcza galicyjscy, nie mają tego usprawiedliwienia,** a odpowiedzialność za ich ohydne postępki spada wyłącznie na ich przewódców politycznych, którzy powinni być osądzeni przez trybunał międzynarodowy i surowo ukarani, gdyż to jedno opamiętać ich może.

„Warsztaty krakowskie".

I. Pracownia „batików" i zabawek.

Cel i droga. — Sztuka dekoracyjna czyli stosowana. — Ocalona placówka. — Zabawka polska. — Warsztat dziecinny. — Amorki pracujące. — Co to są „batiki?" — Technika pisankowa. — Tkaniny z 1001 nocy. — Moda i przemysł artystyczny.

Niemal bezpośrednio przed wojną, grupa ludzi interesujących się podniesieniem kultury i dobrobytu kraju, w łączności z dyrekcyą Muzeum techniczno-przemysłowego, postawiwszy sobie jako cel bezpośredni uszlachetnienie przemysłu artystycznego i wychodząc z założenia, że cel ten jedynie przy stałem i ścisłem współdziałaniu artystów i rękodzielników, we wspólnych warsztatach pracy osiągniętym być może, powołało do życia organizacyę, której zadaniem współdziałanie takie umożliwić. Z tego założenia powstało stowarzyszenie wytwórcze, pod nazwą „Warsztaty krakowskie", z siedzibą w nowym gmachu Muzeum, a ster kierowniczy ujęli tu ludzie najbardziej powołani, od lat pracujący w umiłowanym kierunku.

Program obszerny i żywotny miał objąć to wszystko, co w ciągu lat kilkunastu na tem polu poczęło się i wydało plon różnolity, pod wspólną nazwą sztuki dekoracyjnej czyli stosowanej. Nie tu miejsce wnikać szczegółowo w ten wdzięczny i bogaty temat, — który jednak winienby zainteresować najszersze koła, choćby jako jedno ze źródeł przyszłego bogactwa narodowego, — wspomnieć jednak trzeba, że w „warsztatach krakowskich" miały urzeczywistnić się w sposób celowy i programowy, te wszystkie oderwane próby, jakie wyraziły się dotąd sporadycznie w artykułach i polemikach dziennikarskich, oraz wystawach specjalnych, jak: kościelna, architektoniczna, wnętrz mieszkalnych, i w zmienionej niewątpliwie do pewnego stopnia atmosferze odczuwania estetycznego pod wpływem tych oddziaływań.

Ze wszystkich tych poczynań, — ze zjednoczonych warsztatów i pracowni, które wreszcie znalazły się pod wspólnym dachem, gdzie zawrzeć miała praca radosna nad stwarzaniem rzeczy pięknych, czy byłby to mebel, tkanina, oprawa książki, nawa czy malowidło ścienne, — po przejściu palącej żagwi wojny — pozostała jedyna placówka, to prcownia „batików" i zabawek.

Mówi indyjskie przysłowie, że „należy cieszyć się kwiatem, który rozwinął się po burzy nie zaś przed nią". Tutaj mamy sposobność do zastosowania owej mądrości niemal dosłownie raz, mając do czynienia z przedmiotami podobnemi kwiatom, fantastycznością linii i ubarwienia, powtóre, są one wykonywane przez dzieci, będące, jak wiadomo, kwiatem ludzkiego istnienia.

Już sam widok tego dziecinnego warsztatu jest nad wyraz ujmujący. Wchodzimy do podłużnej, dobrze oświetlonej sali, gdzie wzdłuż długich, wązkich stołów, siedzą dzieci, przeważnie dziewczątka od lat 10, pilnie zajęte pracą. Kilku chłopców rozciera farby „tempera", inne dzieci z całą powagą maczają pędzle w glinianych garnuszkach, kolorując wedle własnego pomysłu i fantazyi, drewniane figurki zwierząt i ludzi, o motywach swojskich, formach nieco groteskowych, wykonane przeważnie podług projektów znanej artystki p. Z. Lubańskiej-Stryjeńskiej. Sukmany i gorsety, ogon pawia czy ciało wawelskiego smoka, pokrywają samorodne wzory dziecięcej fantazyi zbliżone do ludowych, prawie zawsze harmonijne a nigdy nie powtarzające się. Świat zabawek dziecięcych, to także zakątek sztuki, zasługujący na naszą uwagę, choćby w związku z zagadnieniami wychowania estetycznego i warto doń powrócić na innem miejscu. Nie w tem jednak tkwi „clou" pracownic, w której dział ten stanowi tylko szczegół, na razie nie dość rozwiniętej. Tymczasem znacznie silniej i bezpośredniej interesują nas batiki.

„Batiki" — to pisanki na tkaninach. Wyraz i pojęcie, szerszym kołom niewątpliwie obce, wymagają objaśnienia. Dotąd znaliśmy jedynie pisanki na skorupkach jaj wielkanocnych, to też w pierwszej chwili trudno nam pojąć, że jest to właściwie to samo. Ściślej biorąc, batiki to przyswojenie wschodniej techniki wytwarzania pewnego rodzaju barwistych tkanin, których wzór rysunkowy i barwny jest artystycznym wynikiem pracy ręcznej. One to przewiewają w fantastycznych zwojach w ulicach Stambułu

Dzień spisko-orawski w Nowym Targu.

(Od naszego korespondenta).

Nowy Targ, 7 sierpnia

Stolica Podhala gościła w dniu 3 sierpnia tysiączne tłumy, które przybyły dla uczestniczenia w narodowej manifestacyi w obronie południowych kresów. Uroczystość, urządzona pod hasłem:

„NIE DAMY CZADECKIEGO, SPISZA I ORAWY!“

zainicyował i wykonał miejscowy komitet, pod przewodnictwem niestrudzonego w pracy, agitacyi i iście „amerykańskich“ pomysłach płk. Strzelców Podhalańskich, p. Wróblewskiego.

Rynek nowotarski, ozdobiony bramami powitalnemi, chorągwiami o barwach narodowych i festonami smreków, przybrał odświętny wygląd i zapełniał się szybko przybyszami, zdążającymi pieszo, konno i pociągami z całego Podhala.

Pierwsi już około północy przybyli Orawiacy i Spiszacy w liczbie kilkudziesięciu zaledwie. To śmiałkowie, którzy

POPRZEZ CZESKI KORDON

gęsto ustawiony w tym dniu na granicy, zmyliwszy czujność straży, przekradli się mało znanemi drożynami wśród borów i torfowisk. **Czesi pilnowali dokładnie, znacznie dokładniej, niż dotychczas. Zbrojne ich pogotowie na Orawie i Spiszu i nietajony niepokój wskazywały, że obawiali się tego dnia rozruchów lub ofenzywy polskich wojsk. A jednak mimo środków ostrożności przybyła garstka górali z za kordonu, a jednak mimo 300 konnych i pieszych żołdaków w samej Jabłonce, noc w noc w samym środku wsi pojawiało się na ścianach chałup, na słupach telegraficznych, ba nawet na ścianie domu zajętego przez czeską komendę, kilkanaście afiszów z ogłoszeniem o wiecu.** Nie pomagały straże i zdzierania nalepek, w miejsce bowiem zdartych niewidzialna ręka przytwierdzała nowe z napisem: „Nie damy Spisza i Orawy“ lub **„IDZIEMY KU POLSCE, TO NASZA MATKA“.**

Tak dawało wioskom orawskim wiadomość o wiecu paru śmiałych Orawiaków, którzy uciekli przed prześladowaniem Czechów do „Polskiej“ i stąd nocami robili wyprawy z „plakietem“, omijając patrole konne i piesze, ku wielkiemu zmartwieniu „braci“.

Od rana przybywał lud góralski, barwne konne banderye, inteligencya, zamieszkała na Podhalu i letnicy z Zakopanego, Poronina, Rabki i Szczawnicy, naczelnicy gmin Nowotarszczyzny, delegaci komitetów spisko-orawskich i przedstawiciele Towarzystw i Związków. Tłumy rosły, dochodząc do

25 TYSIĘCY OSÓB,

nie licząc wojska.

Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo u ołtarza, wystawionego na rynku. Dwie orkiestry wojskowe przygrywały zamiast organów, a kazanie kapelana ks. Łuczaka o miłości Ojczyzny było wstępem do narodowej manifestacyi.

Przystąpiono do wiecu. Mowcy przemawiali do tłumów z balkonu ratusza, oklaskiwani gorąco, zwłaszcza reprezentanci kresów południowych i wschodnich, Śląska i Poznańskiego. Poseł Rajski, jako burmistrz Nowego Targu i gosodarz, zagaił obrady, poczem pierwsi zabrali głos przedstawiciele Spisza i Orawy. Spisz reprezentował dr. Andrzej Milaniak, adwokat z Krościenka, rodem ze spiskiego Frydmana, Orawę ks. Ferdynand Machay i gazda Piotr Borowy. Mowcy przedstawili zgromadzonym potwierdzoną nawet przez czeskich uczonych niewątpliwą polskość Czadeckiego, Spisza i Orawy, skreślili

BARBARZYŃSKIE GWAŁTY CZESKIE

na karpackich góralach, prześladowanie za dążenie ludności do Polski i wezwali słuchaczy do stanowczego upomnienia się o polskie ziemie, nieprawnie przez wrogów z Pragi zajęte. Potężne słowa świetnego mowcy ks. Machaya i bogate w obrazy i porównania przemówienie Borowego, który samego Wilsona prosił o pomoc dla góralszczyzny, — wywarły ogromne wrażenie.

Z kolei przemawiała dr. Pankowa, imieniem kobiet lwowskich, Karol Rzepecki z Poznania, Alfred Michejda, Ślązak, p. Makarczyk, przedstawiciel warszawskiej młodzieży, ks. Kneblewski, redaktor „Kuryera Częstochowskiego“, wreszcie poseł Roj z Zakopanego.

Po uchwaleniu **rezolucyi, wzywającej rząd do czynnego wystąpienia w obronie zakarpac[illegible] Polski, skoro porozumieć się z zachłannymi Czechami nie można,** — zabrzmiał potężny hymn „Roty“ z dodatkiem zwrotki: „Nie damy szczytów śnieżnych Tatr, Ni Spisza, ni Orawy“.

Po południu odbyły się po raz pierwszy na Podhalu

CHŁOPSKIE WYŚCIGI KONNE.

Do biegów na koniach zgłosiło się kilkunastu junaków góralskich. Przyznać trzeba, że większość jeźdźców — przeważnie wysłużonych kawalerzystów — trzymała się świetnie. Nie [illegible] uciechą dla widzów byli zdążający do mety w swych malowniczych, góralskich strojach. Nagrody pieniężne (500 K, 250 K i 100 K) przyznano dwom Szaflarzanom i jednemu Zakopiańcowi. — Festyn w parku nie udał się, gdyż grożąca od rana ulewa rozpoczęła się tuż po wyścigach. Mimo tego wytrwali goście bawili się wśród deszczu do wieczora bądź w parku, bądź w „Sokole“ na przedstawieniach.

Powodzenie wyścigów nasuwa wojskowości zamiar urządzania ich co roku na znacznie większą skalę, aby w ten sposób przyczynić się do podniesienia hodowli koni na Podhalu.

JANUSZ HARNISZ ŚMIECHOWSKI.

MODLITWA PIEROTA.

Zbudź się, zbudź, śpiąca królewno...
oto, przy trumnie twej szklanej,
melodyą dzwonię śpiewną,
oto, na duszy mej strunach,
akord znalazłem przesłodki
piosnki z tysiąca wybranej,
a ty w śmiertelnych całunach?

Płyną muzyczne zwrotki...
zbudź się, zbudź, śpiąca królewno!
Patrz, sady przed nami wonne,
patrz! róże głowy swe chylą,
słodką pieszczotą motylą,
w miłosnej ekstazie drżące...
całuny odrzuć pozgonne
i zbudź się, śpiąca królewno!

Słuchaj! potrącam struny
i piosnka moja płynie:
gdzieś stare, prastare runy
mówią o pewnej dziewczynie.
co była jak wiosna cudna,
a w oczach miała błysk zorzy,
lecz cudnej tej brakło serca.
Na nią, z niebieskich przestworzy,
bogi swój wyrok wydały:
— W tej, która sercem pomiata,
w tej, która miłość uśmierca,
za karę bożek szyderca
ogień miłosny rozpali:
niechaj te wargi z korali
posiędzie wyzuty z świata
paryas, niech trądem stoczony,
zarazą krew jej zatruje,
strupem pokryje to ciało,
przed którem, w zachwytu cudzie,
klękały bogi i ludzie
i to, co krasą błyszczało,
niech zgniłą wargą całuje! —

Zbudź się, zbudź śpiąca królewno...
przed nami życia wrota,
falą, jak potok rozlewną,
słońca pożarem zjaśnioną,
twych włosów kaskada złota
spłynie, ja w lutni uderzę struny
i miękką, śpiewną canzoną
uczczę cud życia w tobie...

Królewno, zimno w grobie! !
Patrz! tyle szczęścia przed nami:
stoją toczone puhary,
słyszysz? muzyka weselna..
stoły przybrane kwiatami...
miłość rozsiewa swe czary,
miłość, ta pani udzielna,
na wielkie gody nas wzywa.

Królewno, przed nami wonne
sady i róże się chylą,
słodką pieszczotą motylą,
w miłosnej ekstazie drżące...
więc zrzuć całuny pozgonne
i zbudź się, śpiąca królewno!

---

i Damaszku, susząc się na sznurach w dzielnicach farbiarzy i grając ponad głowami przechodniów wielu kolorami tęczy, wszystkiemi zwikłanemi liniami roślinności lasów zwrotnikowych. W batikach odnajdujemy mimochodem jeden więcej dowód naszego powinowactwa ze wschodem, a to w pierwiastkach sztuk i technik ludowych, uderzy zaś silniej uwagę wewnętrzny związek, gdy rzucając okiem na gotowe okazy, ujrzymy, że czysta i nieskażona żadną manierą wyobraźnia dziecięca, snuje swe rojenia w dalszym ciągu na tem samem podłożu, z którego wykwitły wiejskie hafty, jak i złotolite szlaki pasów, słuckich. Ślady istnienia w dawnej Polsce czegoś podobnego, odnajdujemy w staroświeckiem słownictwie pod nazwą „pisanych letniczków“ znanych z czasów Kochanowskiego.

Ciekawy wzrok biegnie ku stołom wzdłuż ściany, na których widać rozstawione pionowo małe krośna z rozpiętemi kwadratami białej gazy lub jedwabiu, między któremi w pewnych odstępach tleją błękitne płomyki lampek spirytusowych i pochylają się dziecinne główki. Wogóle rzut oka we wnętrzu tej sali daje urocze wrażenie, z jednej strony jakiejś pogodnej szkoły, z drugiej owych fryzów, na których artyści renesansu, a później rokoku, lubili przedstawiać amorki, bawiące się wykonywaniem prac artystycznych lub technicznych. Trzeba na to jednak głębszego spojrzenia, odrzucającego zewnętrzne akcesorya, gdyż te biedne dzieciaki, pozbierane z miejskiego bruku, niezupełnie zdolne są imitować aniołki, w sposób, w jaki to czyni dostatek lub snobizm, a co więcej, dzieci te nie bawią się, ani nawet uczą bezinteresownie — one pracują i zarabiają. Ale o tem później.

Techniczna strona wyrobu batików przedstawia się następująco: Na kawałku gazy lub jedwabiu, rozpiętym w krosienkach, pisze się woskiem za pomocą obsadki w rodzaju szyjki gęsiego pióra, nagrzewanej nad płomykiem spirytusowym, dowolne wzory i desenie — przyczem dzieci mają za zadanie wykonywać swą kompozycyę bez świadomości barwnej, natomiast w pewnym danym stosunku ilości pól barwnych do siebie, z przewagą koloru zasadniczego, pojętego jako ton jasny lub ciemny. Sam proces barwienia nie należy już do młodocianych pracowników, wykonuje się zaś dwojakim systemem, oryginalnym jawajskim, t. zw. „podwójnego barwienia“, lub polskim, przejętym bezpośrednio z pisanek. Barwiki stosuje się roślinne, sporządzane wedle odnalezionych recept staroświeckich, co należy do specyalności kierownika, p. Antoniego Buszka, który badaniu tych sekretów poświęcił wiele zapału i trudu, w ciągu ośmioletnich studyów w Paryżu nad rękodziełem artystycznem średniowiecza.

W rezultacie przeszczepienia tego wschodniego kwiatu na pniu polskim otrzymujemy bogate kompozycye ornamentalne, z motywami naiwnie stylizowanymi roślin i zwierząt, jakie zwidują się tylko w dobie dziecięctwa człowieczego, jako odblask wewnętrznego rozradowania, rozrzutnie przejawianego na zewnątrz, a któremi ludzie dojrzali rozkoszują się niejednokrotnie, jak osobliwą podnietą w szarej i poprawnej nudzie.

Batiki, wychodzące z warsztatów krakowskich, są to wiotkie płatki, „bajecznie kolorowe“, jednak bynajmniej nie jaskrawe, dzięki właśnie użyciu szlachetnych, roślinnych barwików, w których brak gryzących soli i metali, jakie nadawać zwykły odcienia surowe lub zjadliwe. Nie grają też nigdy czystemi barwami tęczy, lecz przywodzą raczej na pamięć kwiatowe harmonie japońskie.

Jest to nuta nowa, lecz nie obca, niegdyś wprowadzona w naszą młodą sztukę dekoracyjną, która te barwne kwadraty stosuje chętnie jako fragmenty na poduszki, ekrany, abażury i t. p. Ale to nie wszystko. Owe tkaniny, których rodowód sięga 1001 nocy, winne być chyba podjęte również przez współczesną modę, dążącą wszak nie tylko do wyżyn artyzmu, lecz również do pewnego wyodrębnienia w granicach oryginalnej zdobniczości.

Batiki, które w sposób nowy i wdzięczny dadzą się użyć na kapelusze, szarfy, kołnierze, wreszcie — bez ograniczeń — w strojach teatralnych i wielkich toaletach wieczornych i balowych, — stanowić mogą czarującą ozdobę kobiecych postaci, które w tych wiotkich tkaninach, płynących stworzoną rozmaitością barw i linii, wybłysną iście jak egzotyczne, rajskie ptaki.

E. Ł.

Biedny wygnaniec
ze wschodniej Galicyi, zmuszony uchodzić przed hordą ukraińską, pozostawiwszy na miejscu całe swoje mienie i znalazłszy się na bruku krakowskim wraz z liczną rodziną bez dachu i środków do życia, zwraca się do miłosierdzia Czytelników o wsparcie. Łask. datki przyjmuje Administracya „Gońca“ dla „Wygnańca“. 2603

Maszyny do pisania
już nadeszły i są w cenie od koron 2000. Juliusz Hecker, św. Marka 25. 2675

Rzepę ściernlankę 2692
białą okrągłą. z zieloną główką z gwarancyą 95 procent siły kiełkowania, wysyła w cenie 15 kor. za 1 klg. za poprzedniem nadesłaniem całej należytości. Zakład ogrodniczy Ignacy Puc Bochnia.

Lokal frontowy
w śródmieściu składający sie ze sklepu, tylnej ubikacyi oraz wielką stancyą na parterze nadający się na cukiernię lub na wszelki inny przemysł z urządzeniem restauracyjnem i kawiarnianem lub bez, z powodu przesiedlenia się zaraz do sprzedania. Zgłoszenia listowne pod „E. C.“ do Administracyi „Gońca“ do dnia 15 sierpnia. 2742

Automobil cztero-osobowy,
otwarty, prawie nowy, luksusowo wykonany, z własnem dynamo etc. okazyjnie do nabycia: Inż. Eugeniusz Mierzejewski ul. Batorego 22 (od 3-5 popołudniu). 2745

Do sprzedania 2744
pół domu murowanego. Prądnik Czerwony, Bosadzkie 254.

Automobil ciężarowy
5-tonowy, łańcuchowy specyalnie skonstruowany do terenów górzystych, lekki a bardzo silny okazyjnie do nabycia. **Inż. Eugeniusz Mierzejewski ul. Batorego 22** (od 3-5 popołudniu). 2743

Polskie Drożdże „PILICA“.
Zastępstwo: Kraków, Lubomirskich 23. 2658

Piękną śpiewać mam strofę:
Polskie Drożdże Pilica!
To nie z Wiednia Presshoffe
I nie czeska Kislica.
Oba wstrętne ersatze,
Oszukańcze dwa bąki,
Zalecane, jak race,
Z wielkim hukiem, do mąki!
Nasze drożdże ze zboża,
Produkt zdrowy i trwały,
Rodzimego podłoża
Dla swej chluby szukały.
W suchym stanie być mogą
Przez ciąg kilku tygodni,
A cenione niedrogo
Służą ludziom najgodniej.
Polskie Drożdże Pilica
W kuchniach przyznać się godzi,
Bo ich skutek zachwyca
I nikogo nie zwodzi!
Niechże obcy nie trują
Naszej wioski czy miasta,
Niech Polacy kupują
Polskie Drożdże do ciasta!

DETONATOR.

Detonator — wiesz, co znaczy?
Jest to przyrząd epokowy,
Ostrzegawczo-sygnałowy
Potrzask włamywaczy.

Działa tak, że się dom cały
Na posadach swoich wzrusza,
Spać nie może żywa dusza
Z dołu do powały.

Działa jednak z tajemnicą.
A włamywacz, rabuś złodziej
Koło celu próżno chodzi,
Bo go w dyby schwycą.

Nie potrzeba instalacyi,
Ani dzwonków nie ma wcale,
Bank ustrzeże doskonale,
Alarm z jego racyi.

Stąd też, w domu czy w urzędzie,
Gdziebądź tylko łotrzyk mierzy,
Detonator mieć należy
Do użytku wszędzie!

Detonator ulepszony
Daje aż pięć głośnych strzałów,
Może zbraknąć kryminałów,
Wśród jego obrony!! 2146
Do nabycia wszędzie.

„Śmiertelna Gałka“
oto tytuł noweli znakomitego autora amerykańskiego Marka Twaina, którą zaczął drukować w numerze drugim ilustracya humorystyczna.

„Perskie Oko“
Wszędzie do nabycia za 2 korony 2747

„ERNA“
kiosk fotograficzny
Kraków, ulica Starowiślna
(Plac Wielopole). 2736

Oto przyjemność prawdziwa:
Fotografia w minutach pięć!
Dość jest powziąć tylko chęć,
A kiosk „Erna“ wykonywa,
Przy bardzo nagłem żądaniu,
Portrety na poczekaniu!
Nic dla „Erny“ nieba stan;
Cały dzień tam robią zdjęcia.
Dość krótkiego wypoczęcia,
A nawet pani czy też pan
Swą legitymacyę mają,
I paszporty ozdabiają!
Podobizna, tania wierna —
Taką tylko robi „Erna“.

Poszukuję gospodynią
znającą się na gospodarstwie wiejskiem i kuchni. Zgłoszenia pod „Kawaler“ do Admin. „Gońca“. 2746

Okazya! Okazya!

WYSPRZEDAŻ!

Wieszadła	K	—·40
Sztywnik	„	—·80
Torby papierowe . .	„	—·30
Torby do miasta . .	„	5·—
Kołnierze damskie .	„	8·—
Jedwabie (1 metr) .	„	28·—
Etamina (1 metr) .	„	40·—
Bluzki batyst. kolor.	„	60·—
Bluzki batyst. haftow.	„	95·—
Bluzki wełniane . .	„	120·—
Bluzki haftowane .	„	135·—
Bluzki jedwabne . .	„	150·—
Spódniczki etamin. .	„	130·—

Suknie szlafroki, koronki.
Firma katolicka 2748
Szewska 15, I piętro.

Dwie kozy rasowe
bardzo mleczne z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość: Urząd akcyzowy Zwierzyniec, Nr. 1, pod Przegorzałami (Rogatka). 2693

Sierotka.
Chłopczyka oddam na własność lat 6 wyzn. rzymsko katolickiego, zdrowy i milutki. Tylko osobom zamożnym i inteligentnym i lubiącym dzieci. Zgłoszenia dla „Sierotka“ przyjmie Adm. „Gońca“. 2625

Obiady domowe 2280
z 3-ch dań **6 kor.** W abonamencie opust.
Kraków, Gołębia 16, I p.

Najtańsze, skromne i wykwintne
BLUZKI 2738
własnego wyrobu w cenie od 55 do 80 K sprzedaje „Hermina“ Jagiellońska 6, I p.

Zakład art. rzeźbiarski i pozłotniczy
przyjmuje wszelkie roboty kościelne t. j. urządzenia wewnętrzne z drzewa dębowego lub miękkiego.
JÓZEF POTOCKI RZEŹBIARZ W GORLICACH.

W Krakowie, dnia 1. sierpnia 1919.

P. T.

Na podstawie wzajemnego porozumienia, które przyszło do skutku między podpisanemi instytucyami bankowemi, obejmuje z dniem dzisiejszym

BANK PRZEMYSŁOWY DLA KRÓL. GALICYI I LODOMERYI Z W. KS. KRAKOWSKIEM

obie **w Krakowie** i **we Lwowie** dotąd istniejące filie

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA v PRAZE

i będzie je nadal prowadził na własny rachunek.

Zawiadamiając o tem jak najuprzejmiej P. T. Klientelę, wzywamy zarazem wszystkich, którzy wobec tutejszej filii **Zivnostenská banka** mają jakiekolwiek pretensye (bądź z tytułu wkładów na rachunku bieżącym, na książeczkach wkładkowych, bądź też depozytów papierów wartościowych i. t. p.), ażeby roszczenia swoje zgłosili przy kasie Zivnostenská banka, filii w Krakowie, Rynek Gł. L. 17, w następującym porządku: pretensye z tytułu depozytu papierów wartościowych przy kasie na I. piętrze

kiedykolwiek;

pretensye, pochodzące z książeczek wkładkowych w kantorze wymiany na parterze, w następujący sposób:

wkładki powyżej	K. 10.000	w czasie od	1. VIII.	do	9. VIII. 1919;
„ „	K. 5.000	„ „ „	11. VIII.	„	16. VIII. 1919;
„ „	K. 2·500	„ „ „	18. VIII.	„	23. VIII. 1919;
„ poniżej	K. 2.500	„ „ „	25. VIII.	„	6. IX. 1919;

Przy zgłoszeniu się należy oświadczyć, czy papiery wartościowe, względnie wkładki etc. mają nadal pozostać w banku obejmującym wszelkie interesa tj. w Banku Przemysłowym dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie lub też w filii tegoż w Krakowie, czy też właściciel papierów wartościowych i wkładek życzy sobie ich podjęcia, co nastąpi za zwrotem odnośnych dokumentów, jak: kwitów depozytowych itp.

Papiery wartościowe i wkładki pieniężne, które do dnia 6 września 1919 nie będą podjęte, zostaną złożone do depozytu sądowego.

Wypowiadamy z dniem 1. VIII. 1919 wszelkie kredyta na rachunkach bieżących, które nie mają być przeniesione na Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Przy tej okazyi wyraża Zivnostenská banka v Praze wszystkim, którzy jej filie podczas istnienia wspierali, zaufanie i przyjaźń w każdym kierunku okazywali, jak najserdeczniejsze podziękowanie, prosząc jednocześnie, ażeby zaufanie to w nieukróconej mierze przenieść zechcieli na Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Bank Przemysłowy dla Król. Galicyi i Lodom. z W. Ks. Krak. we Lwowie.

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA V PRAZE.

2737

METAL
FABRYKA WYBOROW METALOWYCH I AKUMULATOROW
Własność Krajowego Funduszu Inwestycyjnego
2118 **LWOW — ul. Zacharyasiewicza 5.**
dostarcza każdego rodzaju śruby, nakrętki i nity, w szczególności śruby do pługów, do zawias etc.
Ceny konkurencyjne. — Termin dostawy krótki.



Szwedzkie wirówki BALTIC
od 30 ltr. do 450 ltr. dostarczamy po cenach umiarkowanych.
Jenei. Przedstawic. 2659
Józef LIKIER i S-ka
Warszawa, Tłómackie 2. Tel. 257-96.

ADAM ZEMBRZYCKI
Kraków, Floryańska 9,
Magazyn papieru i przyborów kancelaryjnych
poleca największy wybór kart pocztowych, papieru listowego. — Albumy — pamiętniki. 2602

Nowo otwarta
Farbiarnia „ŚWIT“
(firma polska, katolicka)
Kraków, ulica Zacisze L. 4. 2287
przyjmuje: wszelką garderobę, materye, jedwab, płótna itp **do farbowania i chem. czyszczenia.**
Wykonanie staranne i najspiesznięjsze. **Ceny przystępne!!!**

WOLNOŚĆ!
Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach.
Wyrób-Krajowy jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów
Główny skład „SOLALI“ Żywiec.

Żarówki wszelkiego rodzaju,
lampy elektryczne,
przybory dla instalacyi światła elektrycznego
poleca
HERMAN MACHAUF
Kraków, Długa 34. 2666

Fabryka wyrobów dyetetycznych i dodatków do pieczywa
marki **„SIDONIA“**
L. SYKUTOWSKI, Kraków, ul. Szlak 59.
poleca jedyne krajowe, w handel bardzo dobrze wprowadzone i wypróbowane wyroby i specyalności a to: Torty, Babki, Kruche ciastka, Zwiebaki, Paluszki, Proszek na piernik, Proszek budyniowy, Kotlety jarskie, Proszek drożdżowy, Proszek jajowy, Proszek waniliowy i Strudel suchy.
Zamówienia wykonuje się odwrotnie. Cenniki i warunki dostawy opłatnie na żądanie. 2684

Udelikatniające twarz i ręce
mydło lecznicze „Bongré“
przetłuszczone lanoliną i liliowo-mleczne
do nabycia w firmie
Ostaszewski i Mayer
Kraków, Rynek gł. L. 5. 2695

KURSA PRAWNICZE
„IUS“ KRAKOW Rynek główny L. 22. „IUS“ 2699
rozpoczynają nowe **KURSA ZBIOROWE** do wszystkich egzaminów prawniczych. — **KURSA ZBIOROWE** prowadzone przez najwybitniejsze siły. Słuchacze otrzymują cały materyał dostosowany do ostatnich zmian. Zgłoszenia natychmiast pożądane.
Dla prowincyi, wojskowych i urzędników wypróbowany **System pisemny.**
Egzamina uniwersyteckie, adwokackie, sędziowskie.

Chcemy rozszerzyć przemysł rodzimy i dać swoim robotnikom zarobek?
Popierajmy
Fabrykę wyrobów chemicznych M. Nurka
w Krakowie, ul. Karmelicka 12.
Specyalność: wyroby pasty terpentynowe do obuwia w różnych kolorach i masy do podłóg po niskich cenach.
Wysyłki uskutecznia odwrotnie na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej. 2469

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ Jerzy Kobarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.